



Krzyż Maltański

gazeta Zakonu Maltańskiego w Polsce
www.zakonmaltanski.pl

02 / listopad 2013 (0002)

Od Solidarności
do Watykanu –
wywiad, s. 6



Święto Flagi w Warszawie s. 3



Misja w Peru s. 4



Dzieciom i ich Rodzinom s. 15



Jak to działa s. 20

Syria

Pomoc humanitarna na rzecz ofiar konfliktu w Syrii

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich we współpracy z Malteser International apelują o włączenie się do pomocy humanitarnej na rzecz ofiar konfliktu w Syrii.

Mija druga rocznica wybuchu konfliktu w Syrii, który pochłonął już ponad 70.000 ofiar śmiertelnych i skazał na ucieczkę z kraju ponad milion Syryjczyków. Malteser International (dysponujący strukturami w rejonie konfliktu) przede wszystkim zwraca uwagę na codzienną walkę o przetrwanie przesiedlonych matek z małymi dziećmi. „Ich potrzeby, w szczególności potrzeby dzieci rosną z każdym dniem” mówi Thomas Monitor – koordynator działań pomocowych Malteser International. „Człowiek dorosły może przeżyć ze zmniejszoną racją żywnościową. Ale małe dzieci, niemowlęta, potrzebują jedzenia odpowiedniego dla ich wieku żeby się rozwijać i potrzebują tego każdego dnia”.

W ostatnim czasie Malteser International zwiększył swoją pomoc w regionie zaopatrując kolejne 13.000 ludzi uchodźców w rejon pogranicza z Turcją oraz północnej Syrii. Zespoły dystrybucyjne przewożą pakiety żywności z Turcji do syryjskich regionów A'Zaz, Afrin i Al Bab – rolniczego regionu kontrolowanego przez opozycję,

leżącego na północ od Aleppo. Z pomocy żywnościowej będzie mogło skorzystać 750 rodzin i 500 małych dzieci przez okres 5 miesięcy.

W granicznym regionie Turcji Kilis Malteser International wspiera również szkołę, do której uczęszcza obecnie 1350 syryjskich dzieci. Malteser International opłaca dodatkowo nauczycieli, pokrywa bieżące koszty prowadzenia szkoły tak, by mogła normalnie funkcjonować.

Malteser International dostarcza pomoc przesiedlonej ludności w Syrii, Turcji i Libanie od lipca 2012. Rozprowadzono pakiety żywnościowe, piecyki do ogrzewania, prześcieradła i odzież zimową dla ponad 20.000 ludzi w regionie objętym kryzysem. Udzielono również wsparcia w postaci lekarstw i wyposażenia medycznego Maltańskiej Klinice w Libanie, która udziela bezpłatnej opieki zdrowotnej uchodźcom w Syrii. <http://www.malteser-international.org/en/home/get-involved.html>

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, podjął w lutym 2013 wezwanie abp. R. Minassiana, ordynariusza Kościoła Katolickiego w Armenii, który organizuje pomoc dla uchodźców syryjskich przybywających do Armenii. ZPKM przekazał

już 5.000,- EUR, które mają być wykorzystane na poprawę warunków bytowych uchodźców syryjskich w Armenii. www.zakonmalanski.pl

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, w miarę możliwości włącza się, w akcje humanitarne poza granicami Polski. W ten sposób, obok niesienia oczekiwanej pomocy, chcemy wyrazić wdzięczność narodu polskiego za otrzymane w czasach komunizmu wsparcie z zagranicy – powiedział Prezydent ZPKM Aleksander Tarnowski.

Jesteśmy w stanie szybko i precyzyjnie dostarczyć pomoc w dowolne miejsce na ziemi, również w region Bliskiego Wschodu, dzięki istniejącym i sprawnie działającym międzynarodowym strukturom Zakonu Maltańskiego – dodał Piotr Rozwadowski odpowiedzialny w ZPKM za współpracę z Malteser International.

ZPKM i Malteser International apelują o darowizny umożliwiające kontynuowanie pomocy humanitarnej dla uchodźców Syryjskich

źródło: Związek Polskich Kawalerów Maltańskich

Darowizny można dokonać poprzez wpłatę na:

- konto ZPKM:
 - z kraju w PLN nr konta 80102028920000590201222520
 - z zagranicy BIC: BPKO PL PW, IBAN dla EUR: PL33102028920000510200284992 dla USD: PL85102028920000560200266254
- z dopiskiem „dla uchodźców w Syrii” – zebrane pieniądze zostaną przekazane dla uchodźców syryjskich w Armenii.
- poprzez bezpośrednią wpłatę na Malteser International przez link “Get involved” i wybranie zakładki „Syria emergency relief”.

<http://www.malteser-international.org/en/home/get-involved.html>

Spis Treści

Podziękowania	2
<i>Maltański Koncert Charytatywny w Warszawie 5 czerwca 2013</i>	
Wydarzenia	3
Misja w Peru	4
<i>Misja w Marco</i>	
Od Solidarności do Watykanu	6
<i>Wywiad z Ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Kawalerów Maltańskich Piotrem Nowina Konopką</i>	
Kobiety czynu	10
<i>Rozmowa z Panią Danutą Kosek koordynator Opłatka Maltańskiego w Krakowie</i>	
Moje miejsce –Szczyrzyc	12
<i>zamieszkują go niezwykli ludzie...</i>	
Dzieciom i ich Rodzinom	15
<i>Nowa forma terapii – metoda „3i”. Kto nam to wytłumaczy?</i>	
Rekolekcje Maltańskie	19
<i>Zakopane 11.10–13.10.2013</i>	
Jak to działa?	20

Redakcja

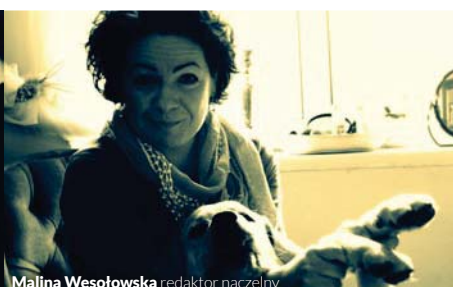
Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum
Obrona Wiary oraz Służba Ubogim i Cierpiącym

Szanowni Państwo,
składamy na Wasze ręce kolejny numer Krzyża Maltańskiego i mamy nadzieję, że gazeta ta stanowić będzie istotny element informacyjno-publicystyczny w środowiskach wspierających i uczestniczących w dziełach maltańskich, a także wśród osób zainteresowanych działalnością Zakonu Maltańskiego w Polsce. Naszym celem jest systematyczne przedstawianie dokonań i osób szlachetnie wspierających, ambitnych wyzwań i trudu realizacji pomocy. Gazeta skupia nie tylko ludzi aktywnie działających w strukturach Zakonu Maltańskiego, ale także środowiska lekarzy, członków fundacji i dyrektorów ośrodków medycznych obejmujących opieką pacjentów i podopiecznych, do których również nasza redakcja kieruje wiele treści. Dbamy o to, aby przekazywane wartości były naszym orężem w tych trudnych czasach.

Z wyrazami szacunku Zespół Redakcyjny



Waldemar Gołębski redaktor techniczny



Malina Wesołowska redaktor naczelny



Hanna Wesołowska-Starzec
redaktor merytoryczny

oraz

Ewa Jamro sekretarz redakcji **Michał Tincel** projekt graficzny, DTP

adres do korespondencji: Krzyż Maltański, 30-538 Kraków, ul. Parkowa 11, www.krzyzmaltanski.pl

Podziękowania

Maltański Koncert Charytatywny w Warszawie 5 czerwca 2013

W dniu 5-go czerwca br. odbył się w Filharmonii Narodowej w Warszawie Maltański Koncert Charytatywny „900 anni”. Okazją organizacji koncertu była przypadająca w tym roku rocznica 900 lat, nadanej bullą Papieża Paschalisa II, suwerenności Zakonu Maltańskiego, zbiegająca się z 20-leciem wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Zakonem Maltańskim. Koncert został objęty Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polski Pana Bronisława Komorowskiego.

Do Komitetu Honorowego weszli Metropolita Warszawski JEm. Ksiądz Kardynał Kazimierz Nycz, Wielki Szpitalnik Zakonu Maltańskiego JE Albrecht Freiherr von Boeselager, Ambasador Zakonu Maltańskiego w Polsce JE Vincenzo Manno oraz Prezydent Warszawy Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz. Swoją obecnością zaszczylicili koncert: Pierwsza Dama RP Pani Anna Komorowska, Nuncjusz Apostolski w Polsce JE Arcybiskup Celestino Migliore, JEm. Ksiądz Kardynał Kazimierz Nycz, JE Ambasador Zakonu Maltańskiego Pan Vincenzo Manno wraz z małżonką oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i duchowieństwa.

Na koncert przybyli licznie mieszkańcy Warszawy, przedstawiciele środowisk kultury i biznesu oraz członkowie Związku Polskich Kawalerów Maltańskich z całej Polski.

Przybyłych gości powitał w imieniu Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, Prezydent Pan Aleksander hr. Tarnowski.

W części oficjalnej, za zastęgi oddane Zakonowi Maltańskiemu, Pan Ambasador Vincenzo



Aleksander hr. Tarnowski – Prezydent ZPKM, Pani Anna Komorowska, małżonka Prezydenta RP, Jan Rościszewski – Szpitalnik ZPKM, fot. Andrzej Lek

Organizatorzy jeszcze raz dziękują sponsorom, darczyńcom, partnerom wspierającym oraz osobom prywatnym, bo dzięki nim koncert był wspaniałym sukcesem organizacyjnym i finansowym, i przyniósł dochód w wysokości 139.000 złotych. Zostanie on przeznaczony na wyposażenie Maltańskiej Służby Medycznej w Warszawie.

Manno udekorował Panią dr Annę Kostańską z Muzeum Historycznego Miasta Stołecznego Warszawa, współpracującą z Ambasadą Zakonu Pana Tomasza Mizerę oraz członka ZPKM Konfratra Sławomira Willenberga Krzyżami Oficerskimi „Pro Merito Melitensi”.

Po prezentacji filmu mówiącego o Zakonie Maltańskim i jego działalności w Polsce, rozpoczął się koncert prowadzony przez członka ZPKM Konfratra Maxymiliana Bylickiego.



Od lewej: Albrecht von Boeselager – Wielki Szpitalnik Zakonu Maltańskiego, Jacek hr. Tarnowski, Jerzy Baehr – wiceprezydent ZPKM, fot. Andrzej Lek

W czasie koncertu wykonane zostały dzieła Vivaldiego, Gershwin, Brubecka, Piazzolli, Dmitri Szostakowicza oraz Konstantego Wileńskiego i Gary Guthmana. Wśród wykonawców należy wymienić Konstantego Wileńskiego – który swoją grą na fortepianie i lekkością z jaką wykonywał złożone muzycznie bluesy i ragtime’y – zachwylił publiczność, Gary Guthmana, który mistrzowską grana trąbce i sposobem interpretacji porwał słuchaczy oraz wirtuoza Stanisława Drzewieckiego, nieznównywanego w repertuarze klasycznym. Wykonawcom towarzyszyła Lwowska Orkiestra Kameralna „Akademia” pod dyr. Yurija Berezowskiego.

Po koncercie odbyła się, ciesząca się dużą frekwencją, aukcja dzieł sztuki Katarzyny Śląskiej, Andrzeja Umiastowskiego, Łukasza Niemojewskiego, Sławomira Ratajskiego, Macieja Plewińskiego, Eugeniusza Muchy, Rafała Olbińskiego i Alfreda Lenicy. Wszystkie dzieła oferowane na aukcji zostały wylicytowane.

Wieczór zakończył wspólny koktajl, w czasie którego uczestnicy mieli możliwość podzielenia się wrażeniami z koncertu, a często omówienia nowych, ciekawych, dobrotliwych projektów.

W organizacji przebiegu Koncertu, bardzo sprawnie pomogli wolontariusze dzieł maltańskich, którzy byli wszędzie tam, gdzie byli potrzebni.

Wierzmy, że Maltański Koncert Charytatywny wejdzie na stałe do kalendarza organizowanych corocznie w Warszawie Koncertów Maltańskich.

Tekst: Wojciech Kożuchowski,
Członek Związku Polskich Kawalerów Maltańskich

W dniu 02. maja 2013 już po raz 10 obchodziliśmy uroczyste Dzień Flagi Państwowej oraz Polonii i Polaków za granicą.

Centralne uroczystości zorganizowane zostały w Warszawie, przed Pałacem Prezydenckim. Uroczyste wciągnięcie flagi na maszt poprzedził przemarsz Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego i Orkiestry Wojskowej. W czasie uroczystości Pan Prezydent Bronisław Komorowski uroczystie wręczył flagi państwowe m.in. jednostkom wojskowym, organizacjom pozarządowym, szkołom, organizacjom polonijnym oraz zasłużonym polskim żeglarzom.

W uznaniu działalności dobroczynnej i szpitalniczej, flagą został uhonorowany Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, w imieniu którego flagę z rąk Pana Prezydenta odebrał Szpitalnik Konfrater Jan Emeryk Rościszewski.

Na uroczystości obecni byli członkowie ZPKM wraz z rodzinami: Andrzej Potworowski, Jan Emeryk Rościszewski, Jerzy Donimirski, Stanisław Szweyger, Mxymilian Bylicki, Izabella Czartoryska-Caillot, Anna Górka, Agnieszka Willenberg i Wojciech Kożuchowski.

Tekst: Wojciech Kożuchowski,
Członek Związku Polskich
Kawalerów Maltańskich

Dzień Flagi w Warszawie.



W dniach od 3 do 6 maja odbyła się 55 Pielgrzymka Zakonu Maltańskiego do Lourdes, jednocześnie była to 30 Pielgrzymka Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. W roku 1983 członkowie Związku Polskich Kawalerów Maltańskich zorganizowali grupę polską przy Pielgrzymce Związku Belgijskiego, a od 1984 do 1988 Polska Pielgrzymka była związana organizacyjnie z pielgrzymką Związku Angielskiego. W roku 1989 Związek Polskich Kawalerów Maltańskich zorganizował pielgrzymkę w oparciu o struktury krajowe.

W tegorocznej pielgrzymce uczestniczyło: 30 Pielgrzymów w tym 13 niepełnosprawnych, 5 Kadetów Maltańskich, 52 opiekunów i osób funkcyjnych, w tym 20 członków Związku Polskich Kawalerów Maltańskich z JE Prezydentem Aleksandrem Tarnowskim na czele, 4 Kapelanów (w tym 3 ze Związku Polskich Kawalerów Maltańskich), 16 Wolontariuszy Maltańskiej Służby Medycznej i Pomocy Maltańskiej.

Wśród wyżej wymienionych, w pielgrzymce brali wolontariusze, damy i kawalerowie z Kanady, Belgii, Francji oraz najliczniej z Londynu! Po raz pierwszy podróżowaliśmy również autokarem, dzięki czemu w pielgrzymce uczestniczyło znacznie więcej wolontariuszy i pracowników dzieł maltańskich. Podróż autokarem, z wydłużonym odpoczynkiem i noclegami, umożliwiła również zwiedzanie pięknego Fryburga.

W pierwszym dniu pielgrzymki Prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich wraz ze Szpitalnikiem w trakcie Mszy Św. przekazali flagę otrzymaną od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego Maltańskiej Służbie Medycznej, która wystawiła poczet flagowy.

Szczególne podziękowania kierujemy do Andrzeja i Monique Mańkowskich za pomoc finansową dzięki której tegoroczna pielgrzymka mogła się odbyć. Dziękujemy za indywidualną wpłatę konfratrowi Zbigniewowi Lisowi z Londynu oraz wszystkim uczestnikom, których wpłaty umożliwiły realizację udziału Polskiego Związku w największym religijnym spotkaniu Zakonu Maltańskiego na Świecie, w którym Panowie Chorzy są na pierwszym miejscu.

W pielgrzymce uczestniczyło blisko 8000 chorych, niepełnosprawnych, wolontariuszy i członków Zakonu z Wielkim Mistrzem na czele. Już dziś zapraszamy na pielgrzymkę w roku 2014. Termin: pobyt w Lourdes 2-6 maja.

Pielgrzymka Zakonu Maltańskiego



Z maltańskim pozdrowieniem

Dowódca Pielgrzymki Marcin Świerad oraz prowadzący pielgrzymkę
Szpitalnik Związku Polskich Kawalerów Maltańskich Jan Emeryk Rościszewski

Misja w Peru

Misja w Marco

W Peru mówią do mnie Magdalena Ewa. W Polsce po prostu Magda. Jestem etnologiem. Pochodzę ze Śląska. Tam mieszka cała moja rodzina. Jestem dumna z jej śląskości. Ponad dwadzieścia pięć lat temu Pan Bóg posłał mnie na ten świat i wybrał dla mnie wspaniałych, jedynych w swoim rodzaju rodziców: głuchoniemą mamę i głuchoniemego tatę. Dzięki nim oraz znajomym, którzy dotknięci są różnymi niepełnosprawnościami Pan Bóg dotykał mojego serca i uwrażliwiał je na osoby specjalne. Nazywam je 'Skarbami Boga'. Są Jego aniołami.

Pewnego dnia zobaczyłam figurę ukrzyżowanego Jezusa, bez rąk. Ktoś powiedział mi wtedy: „Ty jesteś Jego rękami”. Od tego momentu szukałam sposobu, żeby zrealizować moje powołanie które odczytywałam w kontekście tych właśnie słów. Dziś mieszkam w Peru. Pracuję wśród Metysów, w najpiękniejszym lesie świata - Amazonii. Za sześć miesięcy zamieszkam w najpotężniejszych górach świata – Andach. Będę dzielić moje życie z prawdziwymi 'góralami'. Chcę się zaprzyjaźnić ze Skarbami Boga, które tam mieszkają i dać im całą siebie. Wszystko co mam.

Czy tego właśnie oczekuje ode mnie Pan Bóg?



Podpis foto, fot. arch. prywatne

Maltańskie przygotowanie

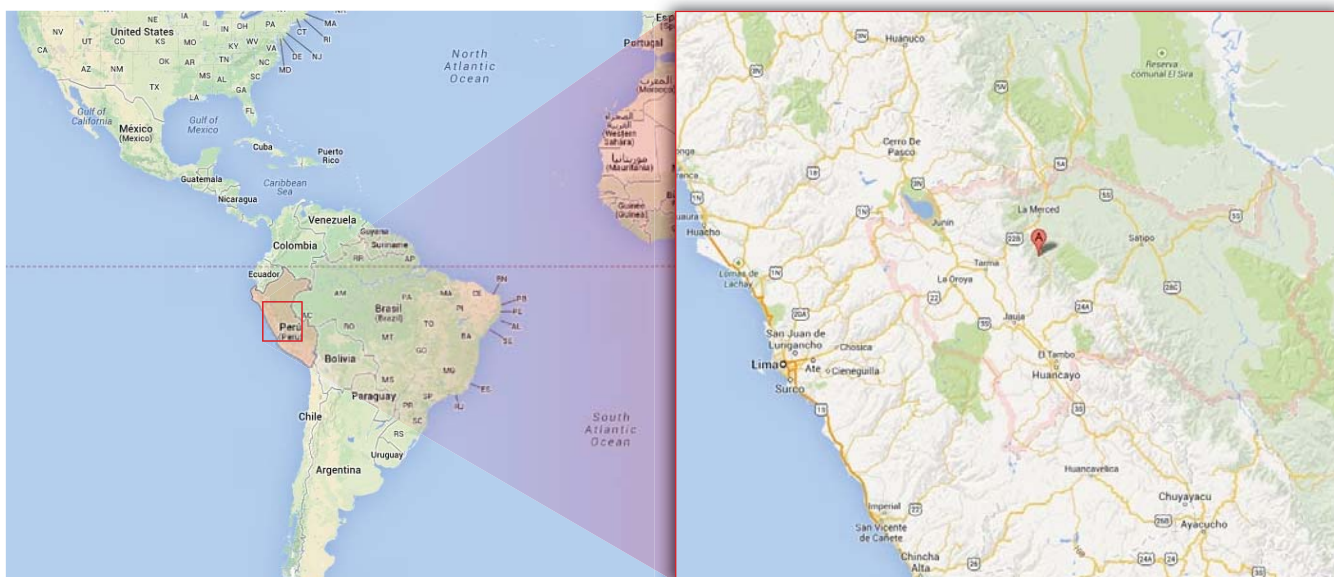
Wielokrotnie, mając kontakt z Joy'em, do głowy przychodził mi ogród w Opactwie Ojców Cystersów w Szczyrzczy, który niósł ze sobą duże doświadczenie w spotkaniu z osobą niepełnosprawną. Ów dar spotkania niósł zawsze pewną naukę, którą na misji w Peru później realizowałam. Nikt i nic tego nie zastąpi. To, co zdobyte w Szczyrzczy, pojechało ze mną do amazońskiej dżungli. I w niedalekiej przyszłości będzie ze mną w andyjskich górach. Pierwszy raz na Obóz Integracyjny do Szczyrzczy pojechałam w roku 2005. Zarażona zapałem koleżanką z sąsiedztwa, szefem obozu, Agnieszką, pojechałam, by zdobyć doświadczenie. Obóz z osobami niepełnosprawnymi stał się dzieleniem się życiem. Dokładnie to samo starałam się wcielać w życie wśród młodych w Peru.

Charakterystyka Peru

Peru. Właściwie Republika Peru. Położona jest w zachodniej części Ameryki Południowej, nad Oceanem Spokojnym. Jest trzecim co do wielkości i czwartym najbardziej



Podpis foto, fot. arch. prywatne



©2013 Google, MapLink, Mapcity, Inav/Geosistemas SRL

zaludnionym państwem Ameryki Południowej. Stolicą Peru jest Lima.

Marco położone jest na wysokości 3461 m n.p.m. w prowincji Jauja w centralnych Andach. To część historycznej i pięknej doliny Yanamarca. Klimat jest umiarkowany i suchy, mocno zróżnicowany ze względu na wysokość. W kwietniu i maju jest sucho, a temperatury nocą spadają do 5°C. W czerwcu i lipcu pogoda jest raczej słoneczna. Temperatura w ciągu dnia dochodzi do 25°C. W nocy oscyluje wokół zera. W sierpniu, wrześniu

i październiku występują silne wiatry. W okresie od listopada do marca padają ulewne deszcze. Temperatury są umiarkowane, między 10 a 16°C. Potem klimat zaczyna się stopniowo zmieniać. Noce robią się coraz cieplejsze ale wciąż rozświetlają je błyskawice, którym towarzyszą grzmoty.

Jest pięknie. Bajkowo. Rozległe doliny mienią się kolorowymi kwiatami. Od dna głębokich kanonów odbija się echo – przegląda się w tafli jeziora i za chwilę płynie rzeką w kierunku błyszczących na horyzoncie śnieżników.

Marco liczy około 2500 mieszkańców. Rodziny są bardzo liczne. Często niesformalizowane nawet cywilnie. Niepełne. Wiąże się to z powszechnie występującym w Ameryce Łacińskiej zjawiskiem 'maczyzmu', czyli dominacji mężczyzny nad kobietą. Prawdziwy mężczyzna zdobywa i utrzymuje porządek siłą. W obliczu tak postrzeganej męskości wiele kobiet doświadcza cierpień fizycznych ze strony swoich partnerów. Odchodzą i zakładają nowe rodziny. Ta sytuacja dotyczy dzieci. Brakuje im miłości, spokoju i akceptacji. Często muszą pracować, żeby utrzymać całe rodziny.

Większość mieszkańców zajmuje się rolnictwem, które stanowi podstawę ich dochodów. W tej części Peru uprawia się głównie ziemniaki, kinhua i dynie. Ubóstwo widać na każdym kroku. Większość domów jest zbudowana z gliny. Między nimi przechadza się problem niedożywienia, anemii dzieci, przemocy w rodzinie, zahamowań rozwojowych, autyzmu i olbrzymiego zastraszania czy widocznych lęków u dzieci. Winny jest temu w dużej mierze brak normalnie funkcjonującej komórki rodzinnej. Trudno mówić o jakimkolwiek wychowaniu a poziom życia i świadomości religijnej jest tu bardzo niski.



Podpis foto, fot. arch. prywatne



Magdalena Tlatlik
Misjonarka ZPKM w Peru

Od Solidarności do Watykanu

Wywiad z Ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Kawalerów Maltańskich Piotrem Nowina Konopką

Wspomnienie premiera Tadeusza Mazowieckiego

Znajomość, a potem przyjaźń z Tadeuszem Mazowieckim należy do najważniejszych w moim życiu. Znaleźliśmy się obaj na takim odcinku polskiej historii, w którym zmienił się kompletnie bieg wydarzeń. Na niedawnym pogrzebie wiele mówiono o udziale Mazowieckiego w tym procesie, ale myślę, że jeszcze upłynie dużo czasu i niejedno pokolenie przybędzie, zanim zostanie on do końca ujrzany, nazwany i doceniony. Polska, w której poznałem Tadeusza Mazowieckiego, była Polską rodzącą się Solidarności, odradzającego się ruchu inteligencji katolickiej, to była Polska, której obywatele miewali odruch walki o lepsze jutro, ale nie mieli podstaw do nadziei, że lepsze jutro nastąpi już jutro. Marzyliśmy, żeby to się stało udziałem naszych wnuków. Potem okazało się, że historia niespodziewanie przyspieszyła tempo, że otwarły się perspektywy, na które nie liczyliśmy.

Na taki czas i na dalszą drogę potrzebni byli ludzie, będący w stanie pokierować procesami intelektualnie, charakterologicznie, mający dostatecznie silną wolę i determinację. Tacy ludzie się znaleźli i z całą pewnością Mazowiecki był jednym z najważniejszych. Dysponował właśnie takimi przymiotami umysłu i charakteru, że ta bezprecedensowa operacja zmiany systemu powiodła się. Nie dość, że pacjent przeżył, to po 25 latach jest tak jak młody człowiek w kwiecie wieku. Stoi oczywiście przed kryzysami, musi sobie z nimi radzić, ale jest dojrzałym człowiekiem, dostatecznie dojrzałym żeby mieć własne dzieci, żeby cały dom funkcjonował w normalny sposób. I to jest właśnie Polska roku 2013, niespełna 25 lat po tym, kiedyśmy zaczęli nasze państwowe życie znów na własny rachunek. Jesteśmy wdzięczni Opatrzności, bez której nie zaszlibyśmy tak daleko. Chcę przypomnieć, że w wyborach 89 roku uczestniczyło zaledwie 60 % obywateli i tych, którzy się zaangażowali tak do końca, „na pełen gwizdek” - nie było aż tak bardzo wielu. Tym, co mnie najbardziej cieszy, jest fakt, że od tamtego czasu wyrosło całe nowe pokolenie, dziś już dorosłe, które się już urodziło w wolnej Polsce.

Misja Ambadora – Stosunki dyplomatyczne między Rzeczpospolitą Polską, a Stolicą Apostolską i Zakonem Maltańskim.

Relacje polsko-watykańskie mają długą historię. Pierwsi wysłannicy polscy w Rzymie to sprawa sprzed nieomal 1000 lat. Przez pewien czas funkcje ambadorskie lub bardziej „protektorskie” spełniali miejscowi kardynałowie, ale historia odnotowała też prawdziwych ambadorów, o czym świadczą m.in. słynne ryciny dokumentujące wjazd posła Ossolińskiego do Rzymu (tego od słynnych złotych podków). Tym, co liczy

się dla mnie najbardziej, jest związek naszej dzisiejszej dyplomacji z okresem międzywojennym, po odzyskaniu niepodległości – łącznie z ostatnim ambasadorem II Rzeczypospolitej Kazimierzem Papée. To postać, która mi się przypomina każdego dnia, kiedy wchodzę do mojego rzymskiego gabinetu. Wisi w nim okazałych rozmiarów, oryginalny i piękny orzeł z gabinetu amb. Papée, uratowany przez niezapomnianą Panią Profesor Karłę Lanckorońską, przekazany naszej ambasadzie z chwilą kiedy po zwrocie lat dziewięćdziesiątych stosunki zostały odnowione i w tym gabinecie zaczęli zasiadać ambadorowie Trzeciej Rzeczypospolitej.

Nie jestem tu zatem pierwszym ambasadorem i zamierzam kontynuować to, co robili moi poprzednicy, zgodnie ze starą zasadą starając się nie zepsuć tego, co działa dobrze. Natomiast czas biegnie i sytuacja w Polsce zmienia się z każdym rokiem. Nasz kraj staje przed nowymi wyzwaniem i potrzebami.

Zarazem właśnie w tym roku nastąpiła wielka zmiana w samym Watykanie, przez niektórych odbierana jako trzęsienie ziemi. Mam głębokie osobiste przekonanie, że jest to dobre trzęsienie ziemi, potrzebne zarówno Kościołowi, jak i światu. Osoba Papieża Franciszka fascynuje. Z całą pewnością kontynuuje on dzieło swoich poprzedników - Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła II, Benedykta XVI – ale już obecnie widać, że nowy pontyfikat charakteryzuje się po pierwsze nowym językiem, zarówno w sensie werbalnym, jak i w sensie gestów. Po drugie Ojciec Święty „z drugiego końca świata” przynosi tu doświadczenie innego, odległego od nas kontynentu - co za tym idzie tego samego, ale przecież innego Kościoła, funkcjonującego w innej niż w Europie skali zdarzeń. Kiedy papież Franciszek mówi o biedzie, to nie mówi on o biedzie w Nowej Hucie, a o południowoamerykańskiej faweli. To jest bieda w zupełnie innej skali.

Nowy Papież wywołuje tyle samo nadziei, co obaw. Nie chcę odbierać ani odmawiać racji tym, którzy się boją zmiany, ale stoję po stronie tych, którzy się cieszą i mają nadzieję. Misją ambadora jest po pierwsze zrozumienie tego, się tutaj dzieje i przekazanie opisu tej sytuacji do kraju. To działa też w drugą stronę. Ambador opisuje jak działa i funkcjonuje w tej chwili Polska. I ani jedno, ani drugie nie jest łatwe. Wszystko, co się dzieje i w jednym i drugim przypadku jest jak film, który się przewija przed naszymi oczyma. Ambador ma oczywiście także na głowie masę klasycznych zadań, związanych z tradycyjną dyplomacją, wszystkie te noty, briefingi, całe codzienne życie, łącznie ze stosunkami towarzyskimi z tutejszą dyplomacją, codzienne kontakty z urzędami watykańskimi. To jest takie zadanie codzienne, tak jak codziennie należy umyć zęby, zjeść śniadanie, obiad i kolację.

Myślę natomiast, że ten specyficzny czas w jakim zaczęła się moja misja, zmusza do rozszerzenia tej funkcji ambasadorskiej, także do tworzenia pewnego środowiska, aby toczyła się rozmowa, aby toczył się dialog, do jakiego codziennie zachęca nas sam Ojciec Święty. Jest moją intencją, aby uczynić z mojego rzymskiego domu miejsce, gdzie toczy się rozmowa z udziałem ludzi zarówno ze świata laickiego, jak i kościelnego, ze świata europejskiego, jak i pozaeuropejskiego. Sam się trochę boję takich zamiarów, bo wiem, że wszystkiego się nie da zrealizować. Ale – jak mówi przysłowie – spadać trzeba z wysokiego konia. I ponieważ tak mi się z w życiu układało, że Opatrzność mnie zwykle sadzała na wysokiego konia, to uważam, że jak mnie posadziła teraz tutaj, to może będzie pilnowała, żebym spadając nie potłukł się za bardzo.

Jeśli chodzi o Zakon Maltański, to sądzę, że żyjemy w czasach, w których przeobrażeniom ulega także l'Ordre de Malte. Oczywiście pozostają te specyficzne, tradycyjne szaty Dam i Kawalerów, krzyże, ordery. Myślę natomiast, że współczesny świat zmusił także Kawalerów i Damy do zintensyfikowania tego, co wydaje mi się w tradycji Zakonu najbardziej wartościowe. To opieka nad biednymi, upośledzonymi i odsuniętymi, wykluczonymi. Jest ona w tej chwili tym pilniejsza, że dramatycznie rosną potrzeby, że każde sensowne działanie ratuje ileś istnień ludzkich i nie jest to wcale łatwe. Rzecz jasna, można się ograniczyć do najbliższego nam kręgu, do Polski, do Włoch – tu też jest bieda, jest wykluczenie, ale gdy się popatrzy gdzieś dalej, na przykład na Afrykę, to wtedy wszystkim nam robi się niewyraźnie, bo to oznacza, że jeżeli nie zrobimy niczego, to najbogatszy kontynent świata przyłoży rękę do katastrofy humanitarnej w skali globalnej.

Darzę ogromnym szacunkiem te wszystkie inicjatywy Zakonu, które idą w najtrudniejsze kierunki. Polska polityka zagraniczna ma w tym względzie pewne pozytywne wyczulenie. Polacy byli biorcami pomocy przez wiele lat i naturalnym biegiem rzeczy powinniśmy się przestawić z sytuacji beneficjenta na sytuację dawcy. Myślę, że się przestawiamy – przyszła kolej na nas. Polscy Maltańczycy dopiero dwadzieścia kilka lat temu mogli nawiązać ścisły i codzienny kontakt z zakonną macierzą, włączyć się we wszystkie Zakonne działania. Myślę tutaj zarówno o działaniach, które widać, jak i o tych, które trudno dostrzec. Pamiętajmy, że u Najwyższego najbardziej w cenie są te działania, których nie widać, czyli udział konkretnych ludzi, anonimowo poświęcających swój czas, swoją troskę, swoje myślenie, tym którzy tak bardzo potrzebują. Myślę o wszystkich pielgrzymkach do Lourdes z asystą maltańską, o hospicjach, o działaniach zorientowanych na opiekę nad dziećmi, czy w Polsce czy gdzieś w głębokiej Afryce – to są działania budzące najwyższy szacunek. Ogromnie się cieszę i jestem dumny z tego, że wskutek szczęśliwego obrotu spraw w Polsce, Polacy mogą dziś wykonywać swoją misję w takim samym wymiarze, w jakim wykonuje ją cały Zakon.

Na gruncie „pomocy rozwojowej”, bo tak się ona nazywa w języku oficjalnym, ambasador RP przy Zakonie ma oczywiście swoją rolę do odegrania. Ma być takim facylitatorem,



fot. arch. prywatne

ma przekazywać informacje z jednej strony na drugą i z powrotem. Liczę tutaj na pomoc i wsparcie także, i ze strony ZPKM. Tak się składa, że znam szereg ludzi, którzy funkcjonują w polskim związku, a także tych, którzy stoją na jego czele. Są to ludzie, których znam od wielu lat, których życie przetestowało w sytuacjach trudnych. Myślę na przykład o obecnym przewodniczącym Aleksandrze Tarnowskim, z którym wiąże mnie chociażby wspomnienie jego udziału w akcji charytatywnej, którą razem świadczyliśmy z gro-

nem naszych przyjaciół na terenie Polski północnej w czasie stanu wojennego. Oleś Tarnowski w tym uczestniczył bardzo mocno. To są ludzie, którzy nie muszą udowadniać po raz kolejny, że są uczciwi, pomocni, sprawni w tym funkcjonowaniu – to dla ambasadora RP jest niesłychanie ważne.

Chciałbym dodać, że moim counterpart (z ang. odpowiednikiem) w Warszawie, a więc ambasadorem Zakonu przy RP jest człowiek, z którym się przyjaźnię od 35 lat. Ten ktoś przyjeżdżał do Gdańska jeszcze jako ambasador Włoch – to Vincenzo Manno, który mówił do mnie zawsze 'mio fratello' – i ja to samo o nim myślę. To dobry człowiek, od zawsze niesłuchanie zaangażowany w polskie sprawy i bardzo się cieszę, że właśnie on został ambasadorem Zakonu w Warszawie – to też dodaje mi skrzydeł, jeśli chodzi o moje funkcjonowanie tutaj w Rzymie.

W maju tego roku, podczas swojego przemówienia przed sejmową komisją spraw zagranicznych w Warszawie, mówił Pan o tym jak 'ważny – nie tylko symbolicznie – był wybór imienia przez nowego Biskupa Rzymu. – Nowa geografia Watykanu wyjść może naprzeciw, kształtującemu się na nowo, na naszych oczach łaadowi świata. Jest sprawą wielkiej wagi, by w procesie tym Polska była obecna i aktywna, dokumentując w ten sposób zakres swoich zainteresowań i zaangażowań'. Jak dziś Pan to ocenia?

Bardzo często ludzie nie traktują do końca serio i poważnie imion, które są im nadawane, lub które sobie sami nadają. Zdarza się przecież z powodów czysto sentymentalnych, że ktoś miał na przykład dziadka Jana, no to będzie się nazywał Jan. Czy to o czymś decyduje? Rzadko. Otóż 4 października tego roku byłem w Asyżu w dzień świętego Franciszka i był tam Papież w swoje imieniny, przecież sam wybrał sobie to imię! Miałem wtedy dość dramatyczne uczucie, że patrzę oto na papieża Franciszka, który staje w słynnej Sali Obnażeń w Asyżu i w naszej obecności zadaje sobie po cichu pytanie „co to znaczy, że ja sobie wziętem na imię Franciszek?”. I uświadomiłem sobie, że w przypadku tego człowieka przyjęcie imienia Franciszek, to przyjęcie na siebie misji. To jest papież, który postanowił być Franciszkiem! Jest do tego bardzo dobrze przygotowany, jest człowiekiem ogromnego zawołania, ogromnego doświadczenia życiowego i dokonuje tego wyboru w sytuacji, kiedy świat rzeczywiście potrzebuje nowego świętego Franciszka. Ten wybór wyszedł naprzeciw potrzebom świata – i Kościoła.

Nie chcę wyjść poza rolę ambasadora, ale chcę podzielić się pewną refleksją. Jestem po długiej rozmowie z jednym



Ambasador Piotr Nowina Konopka przy grobie Jana Pawła II, fot. arch. prywatne

z pierwszych biskupich nominatów Papieża Franciszka. Myślę o arcybiskupie Krajewskim, który został papieskim Jałmużnikiem. Nic nie odejmując tej funkcji, przez stulecia była ona głównie funkcją biurokratyczną. Papież Franciszek powołał na nią w październiku polskiego księdza, pełniącego tu przez kilkanaście lat funkcje jednego z papieskich ceremoniarzy. Wyjaśniając nowemu Jałmużnikowi jego nową rolę zastrzegł, że nie ma się kręcić w jego towarzystwie (co było tradycyjnym przywilejem Jałmużników), że może w ogóle nie przychodzić do Watykanu, ponieważ jego miejsce jest w przytułkach, w więzieniach, szpitalach i na dworcu Termini - wszędzie tam, gdzie Papież chętnie by poszedł, gdyby mógł... Wierzę, że on będzie jego nogami, rękoma, oczyma, ustami i sercem. Muszę powiedzieć, że jeżeli Franciszkowi uda się upowszechnić się w kościele ten model myślenia o biskupstwie i o posłudze potrzebującym, to będziemy żyli w innym Kościele.

Dyplomatyczny i polityczny głos Polski w Watykanie – mimo, iż historyczny pontyfikat papieża Polaka należy do przeszłości, czy wciąż stanowi kapitał dla Polski?

Wciąż mamy ten kapitał, ale jest go bardzo łatwo roztrwożyć. Został on zbudowany nie przez nas, lecz przez Jana Pawła II i stanowi pokłosie tamtego długiego i wspaniałego pontyfikatu. Jest jednak niestety i tak, że nasze działania w Polsce stają bardzo często w sprzeczności z tym co się próbował realizować Papież-Polak. Jego kulturze dialogu, która nam pomogła przejść z reżimu autorytarnego do demokratycznej i suwerennej Rzeczypospolitej, przeciwstawiana jest kultura nienawiści, zagryzania się na śmierć, która już oczywiście nie jest żadną kulturą - używam tego słowa już tylko w cudzysłowie. Ta nie kończąca się awantura w Polsce, stoi w tak dramatycznym rozżewie z tym, co jest treścią dziedzictwa jano-pawłowego, które Polska posiada, że czasem się boję, że niewiele z tego po prostu zostanie.

Przed nami jest kanonizacja. Przepraszam, że mówię bardzo otwartym i twardym tekstem, ale myślę że są to rzeczy ważne... Obawiam się, czy kanonizacja nie będzie potraktowana w rozmaitych środowiskach, jako „feta” odprawiana np. z okazji wygrania meczu piłkarskiego pt. „górnasi”. A to nie my jesteśmy kanonizowani, to Jan Paweł II ma być kanonizowany. A Papież Franciszek zdecydował, że będzie kanonizowany z Janem XXIII.

Być może większość czytelników Krzyża Maltańskiego nie pamięta Jana XXIII, ale ja go wciąż pamiętam. Byłem małym

chłopcem, kiedy nastał „Dobry Papież Jan” i zwołał Sobór. Obudziły się wtedy wielkie nadzieje na uwspółcześnienie i odnowienie ówczesnego Kościoła. Nadzieje, które się zrealizowały w bardzo dużym stopniu, ale oczywiście nie do końca, a dziś to niezwykle połączenie dwóch osób wynoszonych na ołtarze Jana XXIII i Jana Pawła II, ma dla mnie wymiar znacznie większy niż symboliczny. To odwołanie do tradycji i owoców Soboru Watykańskiego II, a zarazem wskazanie, o czym Polacy powinni myśleć, kiedy myślą o Janie Pawle II. Nie powinni go traktować jak własnego trofeum, a tak często jest. Trzeba rozumieć, że to był Papież, który tak jak Jan XXIII działał na forum całego świata. Tak, mieliśmy to szczęście, że urodził się tu w Polsce i w polskiej rodzinie, to jest przywilej jednak, ale nie zasługa. Cały czas myślę, że dobrze byłoby, gdyby przy okazji kanonizacji, podwójnej kanonizacji, pamiętano po pierwsze, że to nie my jesteśmy kanonizowani, nam daleko. Po drugie, że oto Włoch i Polak, to wielcy przywódcy religijni, którzy zmieniali świat. A po trzecie - kanonizacja ta będzie dokonywana rękoma kolejnego papieża, który sobie być może pomyślał, że aby zmienić świat na lepsze, trzeba najpierw dokonać zmiany w Kościele.

I dlatego Franciszkowi zdarza się, wygłaszając homilię pokazać palcem na słuchaczy – „do was mówię!”. Do was – czyli do kardynałów, biskupów, księży i zwykłych świeckich – czyli do mnie. Tak się stało między innymi w Asyżu, dlatego trzeba się wsłuchać w to, co on do nas powie tą kanonizacją.

Polska placówka dyplomatyczna, a spotkania z papieżem w 2016 roku podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie.

Miałem szczęście być w Krakowie w czasie każdej z poprzednich pielgrzymek papieskich, no i jeżeli do tej pory będę nadal ambasadorem przy Watykanie - to ten przywilej będzie szczególnie, ponieważ wtedy z racji urzędu będę towarzyszył Ojcu Świętemu w drodze do Krakowa. Chyba nie muszę mówić, jakim wzruszeniem to mnie napawa już teraz, na zapas. W przypadku Światowego Dnia Młodzieży funkcja ambadorska głównie jednak polega na tym, żeby z w ramach przygotowań do pielgrzymki zintensyfikować to, o czym mówiłem na samym początku, żeby informować Watykan o tym kto to jest ta Polska, jaka jest ona dzisiaj i żeby z drugiej strony próbować przesyłać sygnały do kraju, kto to jest ten papież, jakie procesy tutaj zachodzą. Tylko wtedy, jak sadzę, da się dobrze i z pożytkiem przeprowadzić przygotowania do tej wizyty.

Chcę się natomiast podzielić jednym spostrzeżeniem. Światowe Dni Młodzieży z Rio de Janeiro śledziłem już stąd, z Rzymu, korzystając ze środków przekazu. Widać było, że Papież Franciszek poruszał się w tym Rio de Janeiro w swoim własnym rytmie, który jest właśnie rytmem latynoskim – dlatego się tam tak dobrze czuł. Widać było, jak kipiał energią, jak mu się oczy śmiały do tych wszystkich sytuacji, jak łatwo mu było nawiązać komunikację z tymi tłumami młodych ludzi. Spotkał się tam z namacalną prawdą swego kontynentu: z biedą i z żywiołową radością. Nie zazdroścę tym, którzy odpowiadają za zorganizowanie Dni w Polsce (uśmiech). Także z tego powodu, że Polska nie potrafi tańczyć samby... a szkoda! Ta samba w wydaniu Rio de Janeiro, była w najwyższym stopniu sakralnym tańcem i to bardzo „pasowało” Franciszkowi. Co my mamy zrobić w Polsce, żeby Papież też się poczuł jak w domu, jak się poczuł w Rio? Może to jest po prostu nie możliwe, bo my mamy inną wrażliwość religijną, inne nastroje. Znana zasada mówi, że jak się nie wie co powiedzieć, to trzeba powiedzieć prawdę. I sztuka, jak sądzę, będzie polegała na tym, żeby w Krakowie pokazać i powiedzieć prawdę o nas. Papież, który ma oko i ucho wyculone,

szybko wyłapie tony fałszywe i oby tych tonów fałszywych było jak najmniej. To nie powinny być tony triumfalne, raczej skromne, takie, które pokażą także problemy przed którymi stoimy. Nie wszystko jest u nas piękne, więc myślę, że trzeba wtedy podnieść po prostu przyłbicę i powiedzieć – no a tu mamy pryszczę, a tu mamy krzywy nos. Takie stanięcie w prawdzie, będzie chyba jedynym sposobem, żeby Papież poczuł się u siebie.

Misja Zakonu Maltańskiego dziś – idea bractwa, które ponad dziewięćset lat temu założyli pewni pobożni kupcy z Amalfii...po dziś dzień trwa i towarzyszy ludziom niosącym pomoc ofiarom klęsk żywiołowych wojennych. Zakon Kawalerów Maltańskich pozostaje niezmiennie wierny zasadzie, która wyraża się mottem „Obrona Wiary oraz Służba Ubogim i Cierpiącym” („Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum”), które w praktyce przekłada się na charytatywną pracę Dam i Kawalerów na płaszczyźnie pomocy humanitarnej, medycznej i innych działań społecznych. W Jaki sposób zaszczyć tę misję wśród młodych ludzi, jak ich aktywizować w nowych czasach?

Nie jestem osobą kompetentną, aby odpowiadać na tak postawione pytanie. Mogę natomiast potwierdzić, jak tradycja ma wielką siłę sprawczą, trzeba ją zatem kultywować i wspierać jest, jeżeli to się udaje - ale ona sama nie wystarcza. Trzeba natomiast pozostać wiernym temu, co było u źródeł i wiele jest instytucji, które odżywały, gdy powracały do źródeł. Wreszcie, trzeba umieć czytać znaki czasu. Czyli potrafić przełożyć tamte zasady, tamtą misję na nowe czasy. A to nie jest łatwe, bo czasy wojen krzyżowych i początek trzeciego tysiąclecia, to są kompletnie inne czasy. W skali i w środkach jakimi się można posługiwać, w naturze tego świata znajdujemy się w zupełnie innej rzeczywistości. Jak porównać czasy sprzed 900 lat, co wtedy pobożni kupcy mogli przyjąć jako swoją misję, a co pobożni chrześcijanie mogą zrobić w roku 2010, 2015 czy 2020?

Jestem optymistą, dlatego że sądzę, iż Zakon czyta znaki czasu. Szczególna sytuacja Malty wpisana jest w jego konstytucję - to towarzyszenie papieżowi. Dlatego myślę, że w momencie, w którym rozmawiamy, towarzyszenie Franciszkowi w jego otwarciu nie tylko na wiernych Kościoła katolickiego, ale także na tych innych, na tych których zasady niekoniecznie są naszymi zasadami, gotowość rozmawiania z nimi, wyjście z pomocą, gotowość umycia nóg muzułmanom w więzieniu w Rzymie... to sposób, w jaki papież Franciszek czyta świat. I tak sobie myślę, że jest to wyzwanie dla instytucji z taką tradycją i takim ciężarem gatunkowym jakim dysponuje Zakon Maltański.

Podczas pierwszego spotkania z papieżem Franciszkiem, składając listy uwierzytelniające, wręczył Pan papieżowi prezent - hiszpańskie wydanie „Etyki solidarności” ks. Józefa Tischnera. Niewątpliwie było w tym coś symbolicznego i cytuję za Panem refleksję: „polski ambasador wręcza papieżowi z Argentyny wydaną 30 lat temu po hiszpańsku „Etykę solidarności”. Wszyscy obserwujący te wydarzenia, to „wychwycili”. Dlatego proszę nam zdradzić, jak papież zareagował i czy skomentował ten gest.

Pomysł wręczenia właśnie tej książki miał dwa uzasadnienia. Byłem świadom tego, że będę składał listy papieżowi, który nigdy wcześniej nie był w Polsce, ani nawet w Europie Środkowej, papieżowi któremu z autopsji bliska jest Ameryka Południowa, i który naszych problemów, zimnej wojny, podziału Europy nie dotykał bezpośrednio. W związku tym



Uroczystość sakry arcybiskupiej ks. prałata Konrada Krajewskiego w Watykanie. Ceremoniarz trzech Papieży będzie pełnił teraz posługę jałmużnika papieskiego, fot. arch. prywatne

chciałem, żeby ten prezent mówił coś o tym skąd przybywa ten nowy ambasador: z miejsca, które jeszcze niedawno było zniewoloną częścią Europy, i które się wydobyło z okropnej sytuacji historycznej w ogromnej mierze za sprawą Papieża Jana Pawła II. A ks. Józef Tischner był w ogromnej mierze osobistym papieskim emisariuszem na Polskę. Drugie uzasadnienie było takie, że od chwili marcowego conclave każde baczne ucho musiało wyłapać jedno z najczęściej używanych przez Franciszka słów: właśnie „solidarność”. To słowo, które ma swoją wagę także w Ameryce Łacińskiej, gdzie w dramatycznych czasach kościelne Wikariaty Solidarności odgrywały niezwykle rolę i były przejawem współmyślenia tamtejszego Kościoła z Narodem. Znamy tę postugę dobrze z naszej własnej historii. W dzisiejszych czasach, świata z biegunami bogactwa i ubóstwa, to jest słowo, które się samo narzuca.

A zatem, to było właśnie to słowo, które chciałem, by było wydrukowane na okładce mojego prezentu: „Etyka solidarności”. Papież zrozumiał to wszystko, nie wiem, na ile był „briefowany” przed moim przyjściem, pewnie trochę był, ale wiedział o czym mówię. Wręczając książkę, pozwoliłem sobie wskazać na akapit – w jednym z ostatnich rozdziałów – poświęcony papieżom. Tu nastąpiło coś zabawnego, żeby nie powiedzieć paradnego, ponieważ Papież nie miał pod ręką okularów, a ja nie mówię po hiszpańsku. Mija chwila, Papież z zainteresowaniem patrzy, ale nie widzi bez okularów, no więc co mógł zrobić biedny ambasador? Zacząłem ten akapit po hiszpańsku, skracając się ze złości w środku, że nikt nigdy mi nie podszeptał, żebym się nauczył chociaż czytać po hiszpańsku - i mówię Papieżowi, że bardzo przepraszam, ale ja po hiszpańsku jeszcze gorzej niż po włosku, a Ojciec Święty na to – „nie! nie! proszę czytać, to jest fascynujące!”. Ten passus z grubsza brzmi tak: papieżu, jak żaden inny człowiek na świecie mają szczególnie punkt widzenia historii i świata. Dzięki temu wyjątkowemu umiejscowieniu papież precyzyjnie może odróżnić, co jest trwałe, a co przemija jak trawa na jesieni... A zatem wie coś, czego nie widzą inni przywódcy.

On zrozumiał moją hiszpańszczyznę, czekał aż doczytam puentę. Papież Franciszek widzi, co jest trwałe, a co przemija.



Rozmawiali 6.11.2013 w Rzymie – red. Malina Wesołowska z Ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Kawalerów Maltańskich Piotrem Nowina Konopką

Kobiety czynu

– część 1

Rozmowa z Panią Danutą Kosek koordynatorem Opłatka Maltańskiego w Krakowie

Skąd pomysł żeby zaangażować się w Opłatek Maltański? Jak dowiedziała się Pani o jego istnieniu?

DK: Pomysł nie był nasz, chcę to od razu zaznaczyć. Wiele lat temu, skontaktował się z nami przedstawiciel Pałacu Pugetów od Pana Jerzego Donimirskiego i przedstawił taką koncepcję. Pamiętam jak wspólnie zastanawialiśmy się nad różnymi rozwiązaniami i właśnie wtedy wyniknęła taka forma, że to ma być, nie jakaś wigilia tylko opłatek - Opłatek Maltański. To było coś nowego i zupełnie innego od rzeczy, które do tej pory organizowaliśmy. Od początku, dla naszych podopiecznych, było to takie spotkanie, gdzie byli traktowani jako najsympatyczniejsi goście! Każdy dostawał zaproszenie, co zresztą już jest w naszym standardzie, ale wtedy - dla naszych podopiecznych z bardzo różnych środowisk, dla rodzin, które zupełnie nie miały żadnych tradycji świątecznych - proszę mi wierzyć, że to co dla nas wydaje się normą, dla nich było wielkim prezentem świątecznym. Tutaj nie mogę sobie zasług przypisywać, bo pomysł był Pana Jerzego



Donimirskiego. Uznał on, że chce zrobić coś na rzecz innych, no i tak to się zaczęło. Pierwsze Opłatki Maltańskie były organizowane w Pałacu Pugetów, a później to były kolejne miejsca.

Reasumując ile lat czynnie uczestniczy Pani w Opłatku Maltańskim?

DK: Od samego początku. To już dla Krakowa dwunasta edycja.

Czy z racji tego faktu miała Pani wpływ na rozpowszechnienie idei Opłatka Maltańskiego na inne miasta?

DK: To Pan Donimirski doszedł do wniosku, że skoro krakowski opłatek cieszy się tak dużym zainteresowaniem, dobrze by było tę ideę poszerzyć

na inne miasta. Następnie musieliśmy ustalić, które miasta mają Maltańską Służbę Medyczną, bo wtedy to właśnie Maltańska Służba Medyczna zajmowała się obsługą akcji. Kiedy ta propozycja padła, powiedziałam, że znam Panią kierownik z Myślenic - w związku z czym mogę z nią porozmawiać. Okazało się, że tam też są maltańczycy, no i tak to poszło.

Jaki jest oddźwięk takiej wieczery? Często od uczestników Opłatka słyszy Pani szczere słowo dziękuję?

DK: Słowo dziękuję słyszymy już na wieczery. Spotkanie jest tak zorganizowane, że zanim zasiądziemy przy stole i spożyjemy potrawy wigilijne, jest łamanie się opłatkiem oraz składanie życzeń. Zarówno ja, jak i pracownicy już wtedy słyszymy: „bardzo dziękuję że zostałem zaproszony, to jest dla mnie wielkie przeżycie, dzieci są szczęśliwe, są pod wielkim wrażeniem!”. Już po dzieleniu się opłatkiem i kolacji wigilijnej, dzieciaki otrzymują od Mikołaja prezenty, natomiast dorośli przy wyjściu dostają paczkę żywnościową

Filantrop Krakowa A.D. 2012 za Opłatek Maltański

10 czerwca w Urzędzie Miasta Krakowa odbyło się uroczyste nadanie przez Prezydenta Miasta Krakowa tytułu Filantropa Krakowa a.d. 2012. Jedną z 3 docenionych osób, pod względem dobroczynności, został Jerzy Donimirski za wyróżniającą się pomoc udzielaną potrzebującym - wieloletnią i skuteczną organizację Opłatka Maltańskiego. Akcja ta, powstając w Krakowie, aktualnie organizowana jest w 8 miastach. W 2013 roku odbędzie się 12 edycja Opłatka Maltańskiego.

Tytuł ten, jak podkreśla Jerzy Donimirski, obejmuje wszystkich, którzy co roku przyczyniają się do organizacji i wsparcia akcji.

Po uroczystościach w Urzędzie Miejskim organizatorzy, przedstawiciele Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej oraz sponsorzy Opłatka Maltańskiego spotkali się w Restauracji Gródek.





i wtedy również podchodzą ze słowami wdzięczności: „bardzo dziękuję, było fantastycznie, jestem pod wrażeniem!”. Niektórzy ze łzami w oczach mówią, że przez całe swoje życie nigdy nie czuli się tak dobrze, nigdy nie czuli, że przynależą do jakiejś grupy, bo zazwyczaj samotnie spędzają czas, a tu rzeczywiście poczuła atmosferę wigilii. To, że zostali zaproszeni, że czują się takimi serdecznie przyjętymi gośćmi, jest dla nich bardzo ważne. Pozwól sobie przytoczyć pewne wspomnienie. Parę lat temu, kiedy jeszcze w Opłatku uczestniczył ksiądz kardynał Macharski, przy łamaniu się z Nim opłatkiem, nagle zauważyłam, że za mną zrobiła się kolejka, wręcz tłum! Okazało się, że byli to nasi podopieczni, dla których to było nieprawdopodobne przeżycie, że z taką postacią, samym księdzem kardynałem mogą połamać się opłatkiem. Oni stali ze swoimi zaproszeniami i prosili o autografy. Patrzyłam na to nie bardzo wierząc własnym oczom, a ksiądz kardynał najspokojniej podpisywał. Podchodziły głównie dzieciaki i młodzież, ale również starsze osoby łamały się opłatkiem i prosiły o autograf na swoim zaproszeniu. Więc to też świadczy o tym, że jednak nasi podopieczni przychodząc na opłatek, otrzymując zaproszenie, czują się tacy ważni, docenieni. I też starają się ze swojej strony, aby wyglądać odświętnie. Atmosfera jest zawsze kapitalna.

Co powoduje, że tak gorąco zaangażowani są pracownicy MOPS? Już sama ich praca zawodowa jest niezwykle absorbująca, wymaga dużej odpowiedzialności i poświęcenia na co dzień...

DK: Myślę, że przede wszystkim to, że widzą zadowolenie naszych podopiecznych uczestniczących w Opłatku. Często też nasi pracownicy mają świadomość, że dla większości podopiecznych to może być jedyna wigilia, bo zazwyczaj Ci ludzie żyją z dnia na dzień i nie celebrować różnych świąt, uroczystości. Ale myślę, że przede wszystkim zadowolenie dzieciaków daje tę motywację do działania. Często bywa tak, że po wszystkim przychodzi mama z dziećmi i przynoszą narysowane obrazki, podziękowania. To zadowolenie naszych podopiecznych dodaje siłę. Przecież to zawsze są godziny poza pracą. Opłatek jest w sobotę albo w niedzielę, lecz nigdy nie ma problemu ze znalezieniem osób chętnych pomóc. Już wcześniej trzeba się zaangażować, bo przygotowanie paczek to też jest dodatkowe i czasochłonne zajęcie, jednak pracownicy pomagają bez zawahania.

Jakie jest największe przeżycie, które utkwiło Pani w pamięci przez te 12 lat? Z czasu przygotowań bądź wieczery? Zabawne, wzruszające?

DK: Oj zastanawiam się, dla mnie chyba co roku największym przeżyciem jest łamanie się opłatkiem z naszymi podopiecznymi, zwłaszcza z dziećmi.

A takie naprawdę przeżycie, które mam cały czas przed oczami, jak pomyślę o Opłatku to wiele lat temu, jeszcze kiedy Opłatek Maltański był organizowany w Pałacu Pugetów. To była już część z Mikołajem i jako pierwsza została wywołana dziewczynka, nie wiem czy miała dwa lata, w każdym razie była maleńka, ale już chodząca. Siedziała na końcu sali i ona przez całą salę biegła do tego Mikołaja, podskakiwała radośnie, taki maluch! Następnie Mikołaj z nią rozmawiał, zawsze zdjęcie jest robione, i dostała taką torbę prezentów, która była takiej wielkości jak ona! Później ta dziewczynka tak szła przejęta i to niosła przed sobą. Zaległa wtedy cisza i wszyscy patrzyli bo to było tak niesamowite, bo miała uśmiechniętą buzię od ucha do ucha. Szła tak przejęta, taka malizna z tą wielką torbą z prezentem! Nie zadrżała do środka co tam jest, tylko szła do mamy, bo mama siedziała na końcu. Więc to jest taki obraz, który zresztą nie tylko ja, bo też pracownicy, którzy uczestniczą w Opłatkach wspominamy. Tę dziewczynkę taką małą i z takim szczęściem wypisanym na twarzy, ona tak biegła z taką nadzieją co ona dostanie, a potem szła skupiona z tą torbą, to takie... myślę, że bardzo pięknie puentuje to sens naszego Opłatka.

Wywiad przeprowadziła Ewa Jamro

Opłatek Maltański 2013 - to już 12 edycja akcji

Tegoroczna organizacja Opłatka Maltańskiego została przewidziana w 8 miastach, bowiem tego roku powstały dwa nowe punkty organizacyjne: w Warszawie i Tarnowie.

Opłatek Maltański od początku swego istnienia jest wspólnym przedsięwzięciem Zakonu Maltańskiego w Polsce, Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej, sponsorów i wolontariuszy na rzecz ubogich i samotnych, a idea, choć wymagająca, stała się chętnie upowszechniana w kolejnych miastach. Idea oraz skuteczność pomocy za pośrednictwem spotkań Opłatka Maltańskiego została nagrodzona przez Bractwo Filantropii powołane przez Prezydenta Miasta Krakowa, które nadało Kawalerowi Maltańskiemu Jerzemu Donimirskiemu tytuł Filantropa Roku 2013 za wyróżniającą się pomoc udzielaną potrzebującym - wieloletnią i skuteczną organizację Opłatka Maltańskiego.

Uroczyste nadanie tytułu nastąpiło 10 czerwca o g.12.00 w Urzędzie Miejskim w Krakowie.

Jest to z pewnością wyjątkowe, wigilijne wydarzenie dla najbardziej potrzebujących, a zarazem duchowe wsparcie płynące z bycia, choćby chwilowego, we wspólnocie i ciepłej atmosferze. Jest to także okazja, aby i Św. Mikołaj obdarował gości dając im artykuły spożywcze na okres Świąt Narodzenia Jezusa oraz zabawkę, której każde dziecko wypatruje.

Tym samym, Opłatek Maltański łączy ludzi, integruje i uwrażliwia na potrzeby drugiego człowieka. I tego roku przyłączają się Damy i Kawalerowie Maltańscy, wolontariusze, przedstawiciele biznesu, pracownicy i młodzież ze szkół.

Do grudnia czasu niewiele, dlatego prosimy o wsparcie dzieci, które nieprzerwanie przez 12 lat dają rzeczywistą, choć tylko świąteczną, pomoc i wsparcie proszonym ubogim gościom.

Zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy i dziękujemy za dotychczasowe, wspierające wsparcie!



Hanna Wesołowska-Starzec

koordynacja ogólnopolska

@ hanna.wesolowskastarzec@zakonmaltanski.pl

+48 696 402 764 (gsm)

www.oplatekmaltanski.org

Moje miejsce – Szczyrzyc

zamieszkują go niezwykli ludzie...



fot. Krzysztof Mazurkiewicz

Gdzie?

Szczyrzyc to wieś w Polsce, położona w województwie małopolskim, w powiecie limanowskim, w gminie Jodłownik. W historycznym Opactwie szczyrzyckim znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Szczyrzyckiej Matki Pokoju i Dobroci. Miejscowość leży w dolinie rzeki Stradomki, oraz na pograniczu Beskidu Wyspowego i Pogórza Wiśnickiego, zamieszkują go niezwykli ludzie...

Kto, co i dla kogo?

Dr Tomasz Krupiński mówi o magnesie Szczyrzyc, jako o tym, co zdecydowało o niezwykłej aurze otaczającej **Obozy Letnie dla niepełnosprawnych w Szczyrzycu**.

Ten magnes to ludzie, ich siła i wytrwałość, otwartość i życzliwość na co dzień. Coś co z dumą noszą w sobie, nie pozwalają przerwać tradycji i pielęgnują od pokoleń jej wartości.

Tę niezwykłą społeczność tworzą wszyscy - członkowie zakonu Cystersów - słynącego na całym świecie,

ludzie biznesu tego obszaru, gminne instytucje, zaprzyjaźnione rodziny i znajomi. Ta atmosfera sprzyja budowaniu nowych relacji i dawaniu dobrego wzorca. **Nie przypadkiem młodzież, która zasilą szeregi opiekunów przybyłych tu osób niepełnosprawnych, to chętni do pracy z niepełnosprawnymi wolontariusze - studenci i uczniowie, pełni zapału, gotowi do nauki i pracy podczas wakacji.** Wolontariusze, tu w Szczyrzycu, pod okiem medycznego personelu, stawiają czoło nowym wyzwaniom, zaprzyjaźniają się z podopiecznymi, czynią ich świat radosnym i pełnym jasnych barw.

Jak to zrobić?

To wielka wartość, umiejętnie połączyć potrzeby wszystkich, znać ich marzenia i możliwości. Tu przez dziesięć ostatnich lat budowano, wzmacniano, solidaryzowano siły aby wspierać.

Gospodarze Domu Pielgrzyma Państwo Barbara i Adam Czepiel udostępniają rokrocznie obiekty doskonale przygotowane do tego typu imprez

(zadań). Obszerne sale, wygodne korytarze, podjazdy i inne udogodnienia, a wszystko to w najbliższym sąsiedztwie historycznego Klasztoru Cystersów, ogrodów i miejsc idealnych do wyciszenia, ale i zabawy i poznawania siebie nawzajem.

Praca ta, jest niczym innym jak kontynuacją tradycji, która w przyszłym roku osiągnie 780 lat historii. W 1234 r. na tych ziemiach osiedlili się Ojcowie Cystersi, którzy uczynili je moźolną pracą i trudem innowatorów żyzną i owocującą do dziś. Dzisiejszy Szczyrzycanin, to człowiek pracy, ale i nowoczesny, spieszący z pomocą i dobrą radą. A współpraca Cysterskiego Opactwa i Konfraterni Śląskiej opiera się na tych samych wartościach i celach, tworzy i wspiera dobroczynne dzieła. Dlatego opuszczający to miejsce, młodzi ludzie i podopieczni mówią 'to nasze miejsce na ziemi'!

Rozmawiali 22.10.2013 w Szczyrzycu red **Malina Wesołowska** z **Dr Tomaszem Krupińskim** dyrektorem Szpitala pw. św. Jana Jerozolimskiego w Szczyrzycu, organizatorem Obozów Maltańskich w Szczyrzycu, miłośnikiem i propagatorem tradycji Ziemi Szczyrzyckiej

„Nasze miejsce na ziemi”

Relacja z IX Letniego Maltańskiego Obozu Integracyjnego dla Osób Niepełnosprawnych

Nareszcie wróciliśmy do domu, to może zabrzmieć dziwnie, ale tak właśnie jest – Szczyrzyc i obóz stały się domem dla wolontariuszy i uczestników – gdzie każdy jest członkiem rodziny, równym i kochanym. Byliśmy gotowi do pracy i zabawy, w miejscu gdzie zawsze możemy być sobą i dawać z siebie to co mamy najlepszego..

Od 1 do 29 lipca odbyły się cztery turnusy obozowe, które ugościły 65 uczestników oraz 106 wolontariuszy o różnych funkcjach (opiekunowie, kierowcy, warsztatowcy, fizjoterapeuci, studenci arteterapii, kucharze i pielęgniarki) którzy przez cztery tygodnie w maltańskim duchu realizowali przykazanie miłości bliźniego. Tak naprawdę zaczęliśmy ostrożnie, zbierając niewielką liczbę uczestników jednak zainteresowanie było tak duże, że tegoroczny Obóz stał się największym w szczyrzyckiej historii – Dom Pielgrzyma był gwarny i radosny.

Dzięki współpracy pomiędzy Śląskim Oddziałem Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie Pomoc Maltańska oraz Fundacją Polskich Kawalerów Maltańskich w Krakowie udało się zapewnić naprawdę doskonałe warunki życia i możliwości rozwoju dla naszych uczestników. Natomiast decyzja o wyborze 4 koordynatorów odpowiedzialnych za poszczególne turnusy i zadania pozwoliła na wniesie wielu nowych pomysłów w życie obozowe – każdy z nas włożył w ten obóz trochę siebie i swoich pasji.

Efektom było wybranie tematu „Podróż dookoła świata”, realizowanego na różne sposoby: budowaliśmy makiety, graliśmy na bębnach, robiliśmy sushi, odwiedziliśmy stadninę koni; gościliśmy też muzyków i paralotniarzy, którzy uczyli nas że warto walczyć o marzenia. Odbywały się warsztaty indywidualne z muzykoterapii, wspaniałe zajęcia plastyczne. Poszczególne bloki były kierowane do osób o różnych niepełnosprawnościach i problemach, dobieraliśmy je starając się dopasować wszystko do potrzeb i wieku uczestników na danym turnusie.

Dużą nowością w tym roku był turnus dla rodzin – podczas jego trwania rodziny

zmagające się z problemem niepełnosprawności mogły poczuć się bezpiecznie w swoim gronie, dzielić się własnymi doświadczeniami, korzystać z pomocy wolontariuszy rozumiejących ich codzienności i pomagających na każdym kroku.

Dla zobrazowania wkładu wolontariuszy w to dzieło należy powiedzieć, że w sumie przepracowali 13 445 godzin – ze swojej strony mogę dodać, że zyskaliśmy więcej niż daliśmy, bo ten obóz pozwolił nam poznać ludzi na których zawsze możemy liczyć i dał się by iść teraz dalej. Pozwolę w tym miejscu dodać komentarze wolontariuszy spisane po obozie.

Udział w Maltańskim Obozie dla Niepełnosprawnych w Szczyrzycu był dla mnie wyjątkowym doświadczeniem które z pewnością zapamiętam do końca życia. Dzięki pracy w charakterze wolontariusza mogłam poczuć ogromną satysfakcję, zmierzyć się z własnymi słabościami, współpracować ze wspaniałymi ludźmi-uczestnikami i innymi wolontariuszami. Radość, uśmiech i wszechobecna życzliwość to słowa które najlepiej opisują Obóz.

Monika, opiekun

Bardzo pozytywnie mnie zaskoczyła atmosfera jaka panuje na obozie w Szczyrzycu. Każdy z chęcią i uśmiechem na twarzy pomaga, nie ma osoby która zostałaby sama, bez pomocy. Mimo, że to był mój pierwszy obóz w Szczyrzycu, czułam się jakbym tam już była nie raz. Wolontariusze jak i nasi kochani podopieczni przyjęli mnie z otwartymi rękami. Krótko mówiąc: dla mnie było niesamowite przeżycie móc być na tym obozie. Chętnie przyjadę w przyszłym roku i mam nadzieję, że tym razem na dłużej...

Maja Tarnowska, kadet-opiekun

Dziękujemy za słowa uznania ze strony rodziców naszych podopiecznych. Nie chodzi o to, że jesteśmy czuli na pochwały, jednak zaufanie, którym nas obdarzyli powierzając nam swoje, wymagającej niezwyklej troski dzieci, jest dla nas zaszczytem i powodem do dumy. Robimy wszystko, aby to zobowiązanie jak najlepiej wypełnić.



fot. archiwa organizatorów

Serdeczne podziękowanie za serce i trud włożony w organizację wspaniałej akcji jaką są turnusy organizowane dla osób niepełnosprawnych. Uczestnikiem jednego z turnusów był mój syn Mikołaj. Był to pierwszy jego samodzielny wyjazd, gdyż ze względu na jego niepełnosprawność wystanie go na jakiegokolwiek kolonie jest niemożliwe. Myślę, że dla mojego syna było to coś nowego, interesująca go odskocznia od szarej rzeczywistości. Z obozu wrócił wypoczęty, zadowolony, uśmiechnięty i opalony. Pragnę podziękować opiekunom, którzy zajmowali się moim synem, oraz koordynatorom, którzy byli dostępni o każdej porze oraz konkretnie udzieli informacji i pomocy. Dziękuję wszystkim organizatorom, wolontariuszom i sponsorom dzięki którym obóz w Szczyrzycu może istnieć. Serdeczne Bóg zapłać.

Dziękujemy rodzinie Mencil.

Do tych podziękowań rodziny Mikołaja pragnęłabym się przyłączyć – dajemy z siebie wszystko by ten obóz był coraz lepszy i już planujemy kolejny, co nie byłoby możliwe gdyby nie wsparcie Zakonu Maltańskiego, jego Kawalerów i Dam.

Anna Wróbel

Koordynator Obozu

☎ 605 724 463
☎ 32 785 86 68 (biuro)
✉ 40-036 Katowice, ul. Powstańców 21
✉ m.grzymowski@pomocmaltanska.pl
🌐 www.pomocmaltanska.pl

Maltańskie Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom

*...to tylko dwie
spośród setek
takich historii.*





Dzieciom i ich Rodzinom

*Nowa forma terapii – metoda „3i”.
Kto nam to wytłumaczy?*

Maltańskie Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom – w tej nazwie zawiera się idea, serce i cel ośrodka. Nie sposób przejść obojętnie obok żadnej z historii dzieci, które tu trafiły. Nie sposób nie zatrzymać się nad ich losem... Ktoś mógłby powiedzieć: takich historii jak te, jest wokół nas wiele i może właśnie dlatego, że dzieją się wśród nas i wcale nie rzadko, warto się nad nimi pochylić.

Olaf i Wiktor. Dwoje dzieci, chłopców. Nie znają się. Wydawałoby się, że łączy ich tylko instytucja – Maltańskie Centrum Pomocy. Ale oprócz tego łączy ich siła ducha, codzienny trud terapii i walki o lepsze jutro. Prawdziwi mali bohaterowie – dzieci z Maltańskiego Centrum Pomocy.

Olaf uczęszcza do Niepublicznego Przedszkola Specjalnego Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, Wiktor natomiast bierze udział w innowacyjnym projekcie o trochę tajemniczej nazwie „3I”. Dla obu chłopców centrum jest szansą na nowy start, na lepszą przyszłość. I choć historie ich jeszcze krótkiego życia są odmienne, zawierają w sobie to, co wspólne nam wszystkim – nadzieję.

Olaf już od urodzenia nie miał łatwego startu. W wyniku bardzo trudnego porodu pojawiły się komplikacje i wkrótce zdiagnozowano czterokończynowe porażenie mózgowe. Niedługo potem, trafił do domu dziecka. Splot nieszczęśliwych wypadków sprawił, że nad życiem Olafka zgromadziły się ciemne chmury.

Dla Wiktora los pod wieloma względami okazał się o wiele łaskawszy. Ma dwoje kochających rodziców, dom, rodzinę jaką powinno mieć każde dziecko.

Paradoksalnie dziecko, którego nikt nie chciał garnęło się do wszystkich, to którego pragnęli wszyscy nie potrafiło otworzyć się na innych.

Obu chłopców dzielił tylko jeden dzień urodzenia, ale ich historie potoczyły się zupełnie innymi drogami.

Wiktor przyszedł na świat 1 listopada 2009 roku. Od samego początku mamę niepokoiły zachowania synka: nieustający płacz, opóźnienie rozwoju ruchowego oraz mowy, a także pojawiające się zachowania stereotypowe, jak układanie samochodzików, czy znaków drogowych w rzędzie. Jednak, co było najtrudniejsze dla rodziców, to słaby kontakt emocjonalny i wzrokowy z synkiem. Wiktor nie lubił się przytulać, nie patrzył w oczy, a słów jak „mama” i „tata” nie używał intencjonalnie. W wieku dwóch lat padła diagnoza: całościowe zaburzenia rozwojowe z obserwacją w kierunku autyzmu. Rozpoczęła się walka o Wiktora, walka o jego „przebudzenie”.

I tak w marcu 2011 roku Wiktor trafił do Poradni dla Osób z Autyzmem w Maltańskim Centrum Pomocy. Już pierwsze wizyty konsultacyjno – diagnostyczne potwierdziły wcześniejszą diagnozę. Został wdrożony program terapeutyczny, który objął spotkania rodzinne, konsultacje psychiatryczne, a z czasem także zajęcia logopedyczne i integrację sensoryczną. Rodzice pragnęli, w końcu stać się obecni



Olaf Gadowiec lat 4, fot. archiwum ośrodka



Wiktor Janusz lat 4, fot. archiwum rodzinne

dla Wiktora, pragnęli by dostrzegł świat wokół siebie i ludzi, a co za tym idzie, by w końcu zaczął się z nimi komunikować.

Jak się szybko okazało, Wiktor bardzo dobrze zareagował na zaproponowaną terapię. Powoli zaczął wychodzić ze swojej skorupki, systematycznie można było dostrzec nowe postępy.

Zachęciło to koordynatora Wiktora, do zaproponowania rodzinom nowej formy terapii, którą Maltańskie Centrum Pomocy przy współpracy z francuską organizacją A.E.V.E. wprowadziło i wdrożyło w Polsce.

Terapia ta, to program zwany Metodą „3i”. Jest to program pracy z dzieckiem z autyzmem, który poprzez intensywną terapię pozwala na jego powrót do normalnego życia społecznego. Terapia jest intensywna - zakłada sesje w wymiarze 40h tygodniowo, także w weekendy i wakacje, indywidualna - oferuje pedagogikę opartą na indywidualnej relacji między dzieckiem, a wolontariuszami oraz interaktywna, bowiem komunikacja i wymiana są głównymi celami każdej sesji zabaw.

W duchu tej metody leży intensywna praca z dzieckiem, jednak przy głębokim założeniu szacunku dla dziecka i akceptacji go takim jakim jest. Zadaniem jest podążanie za dzieckiem, naśladowanie go i szukanie z nim kontaktu, lecz na jego warunkach, wykorzystując jego zainteresowania. Jest to swoista próba wejścia „do jego świata” i spotkania się z nim w „jego przestrzeni”. Wszystko to dzieje się przy szerokiej współpracy z wolontariuszami. Gdyby nie oni, cały program nie miałby szans na realizację. Dlatego niestrudzenie, sięgając ciągle do nowych źródeł, poszukujemy nowych osób zainteresowanych współpracą w ramach naszego projektu. Wszystko to, by móc dawać szansę coraz większej ilości dzieci ze spektrum autyzmu.

I tak ruszyły przygotowania do rozpoczęcia terapii Wiktora. Rodzice zaadaptowali jeden pokój w domu, w którym miały odbywać się sesje. Z pomocą koordynatora projektu, oraz psychologa zorganizowali grupę wolontariuszy, którzy mieli prowadzić sesje z Wiktorem. W październiku wszystko było gotowe, a Wiktor rozpoczął terapię.

Z każdym dniem, tygodniem, i miesiącem u Wiktora można było zauważyć nowe zachowania tak bardzo wyczekiwane przez rodziców. Wiktor zaczął nawiązywać kontakt wzrokowy, nierzadko sam domagał się go od rodziców, czy pracujących z nim wolontariuszy np. spontanicznie biorąc w dłonie

Metoda 3i – intensywna – indywidualna – interaktywna

Terapia prowadzona jest w domu dziecka w odpowiednio przystosowanym pomieszczeniu. Program przewiduje 40 godzin sesji tygodniowo prowadzonych przez wolontariuszy, każdy spędza z dzieckiem półtorej godziny raz w tygodniu. Wolontariusz skupia całą uwagę na dziecku, dołącza do jego aktywności, naśladuje je z entuzjazmem, przekształca we wspólną zabawę, dialog ruchów, dźwięków, rytmu w atmosferze wzajemnego dostrojenia się.

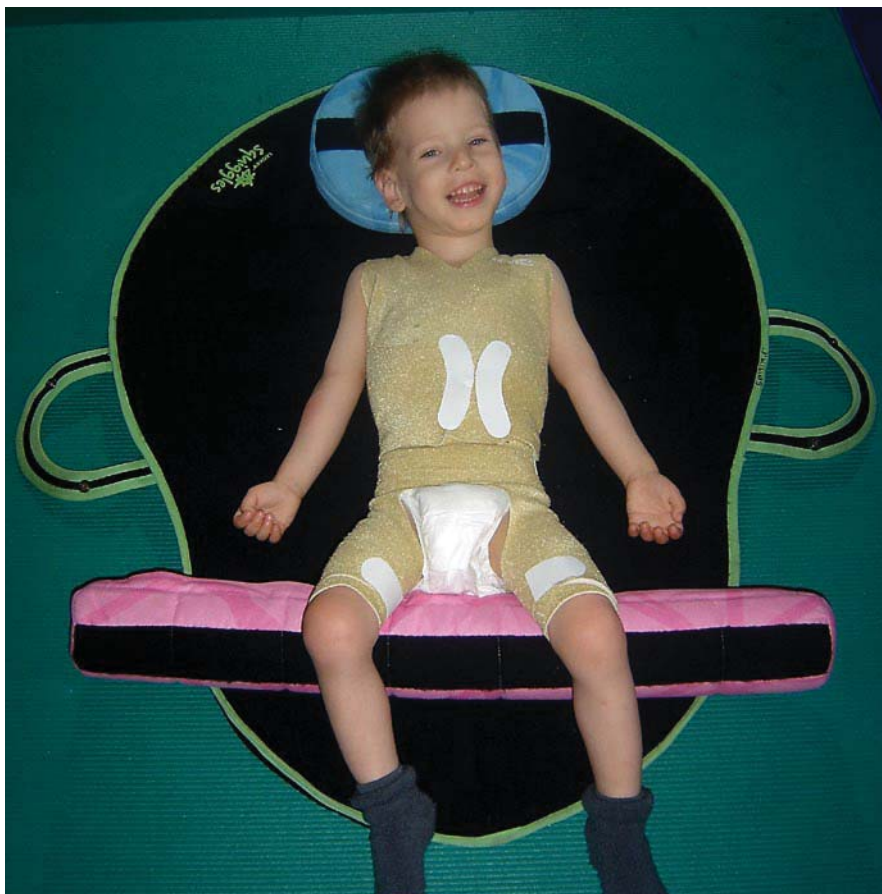
Jest to swoista próba wejścia „do świata dziecka” i spotkania się z nim w „jego przestrzeni”, by potem zaprosić je do „naszego świata”.

Sposób prowadzenia sesji daje szansę dziecku na ponowne przeżycie tych wczesnych etapów jego rozwoju, które przebiegły nieprawidłowo (zasada odwróconego zegara).

Nad przebiegiem terapii czuwa psycholog i koordynator 3i, rodzice korzystają z ich pomocy przez cały czas terapii. Wolontariusze uczestniczą w superwizjach grupowych i indywidualnych przynajmniej raz w miesiącu.

Nowatorska metoda 3i została opracowana w 2004 roku we Francji przez Catherine de La Presle w celu terapii jej głęboko autystycznego wnuka. Efekty terapii były zaskakujące. Powstało Stowarzyszenie Autisme Espoir Vers l'Ecole (A.E.V.E), które rozwija metodę i implementuje w coraz to nowych miejscach. Już około 300 dzieci korzysta z tej formy pomocy. Spośród 200 dzieci, które są w terapii przynajmniej od roku, 67 uczęszcza już do szkoły lub przedszkola. Maltańskie Centrum Pomocy podpisało porozumienie z A.E.V.E i od 2010 prowadzi domową terapię 3i oraz szkoli specjalistów w zakresie metody 3i.

W Maltańskim Przedszkolu Specjalnym jednym z elementów programu terapeutycznego dla dzieci z autyzmem są indywidualne sesje zabaw terapeutycznych według 3i. Nauczyciel lub wolontariusz podczas zajęć zaproponowanych przez dziecko, w atmosferze akceptacji dla inicjatyw dziecka, rozwija jego potrzebę bycia w relacji. Obowiązują tu te same zasady, co podczas sesji w pełnej terapii 3i.



Olaf Gadowiec lat 4, fot. archiwum ośrodka

twarz mamy lub taty i prosząc przy tym „patrz na mnie”. Przestał bać się wchodzić w kontakty z rówieśnikami, a nawet sam zaczął inicjować zabawy. Pojawili się u niego zabawy z wykorzystaniem wyobraźni, „udawał” np. zdziwienie przy zabawie w chowanego. W chwilach dla niego stresujących uspokajał się obecnością mamy, szukając u niej ukojenia. Zaczął w większym stopniu panować nad złością oraz stał się bardziej samodzielny. Obecnie Wiktor rozpoczął pierwszy semestr w przedszkolu integracyjnym z założeniem, że za rok pójdzie już do zwykłego przedszkola ze zdrowymi dziećmi.

Równolegle rozpoczęła się historia Olafa, który przyszedł na świat dzień po Wiktorze – 2 listopada 2009 roku. Pierwszy miesiąc życia spędził w szpitalu, gdzie lekarze usilnie próbowali ustabilizować stan jego zdrowia. Gdy stał się na tyle silny by opuścić szpital trafił do domu dziecka. Ponieważ dom dziecka, pragnął zapewnić Olafowi optymalną opiekę terapeutyczną jakiej wymagał, pracownicy nawiązali kontakt z Maltańskim Centrum Pomocy. I choć pierwsze zetknięcie Olafa z Centrum odbyło się

w czwartym miesiącu jego życia, to jednak dopiero w lutym 2013 roku zagościł tu na stałe, rozpoczynając karierę przedszkolaka w Niepublicznym Przedszkolu Specjalnym Związku Polskich Kawalerów Maltańskich.

Trzyletni Olaf trafił do grupy dzieci z niepełnosprawnością sprzężoną. I choć w jego grupie było sześcioro dzieci, to właśnie on od razu podbił serca wszystkich pań z grupy. Niebieskooki blondynek z niewiarygodną wręcz pogodą ducha, u którego uśmiech nie schodził z twarzy. Mimo tak trudnych doświadczeń jakie były udziałem Olafa, jest on dzieckiem niezwykle otwartym na innych, chętnym do współpracy, sprawnym kontaktem. Już pierwsze próby rehabilitacji Olafa pokazały, jak wiele

potrafił i rozumiał. I choć Olaf nie mówił i miał bardzo ograniczoną możliwość poruszania się, był on w stanie komunikować się za pomocą wzroku, czy prostego ruchu głowy na „tak” lub „nie”. Wszystko to sprawiło, że stał się świetnym kandydatem do przygotowania go do nauki komunikacji alternatywnej. On sam bardzo chętnie podejmował wszelkie aktywności: podczas zajęć rehabilitacyjnych, logopedycznych, a także swoich ulubionych zajęć na basenie.

Olaf ma w sobie niezwykle potężny potencjał, który wciąż czeka by się ujawnić i rozwijać. Jedyne czego potrzebuje to osoby, która stworzy mu odpowiednią do tego przestrzeń i warunki. Dlatego wciąż czeka na rodzinę, która go zaadoptuje. I choć los ciężko doświadczył Olafka, w jego oczach wciąż widać niegasnącą nadzieję, że ktoś zdoła go pokochać. On z pewnością ma w sobie wystarczająco dużo miłości by obdarować nią rodzinę, która zdecyduje się stworzyć mu prawdziwy dom.

Wiktor nadal uczestniczy w terapii, która z każdym dniem zbliża go do uzyskania całkowitej samodzielności i umiejętności życia w społeczeństwie. Jednak już dziś możemy powiedzieć o jego wielkim sukcesie i zwycięstwie w zmaganiach z chorobą. Terapia, którą został objęty, przyniosła spektakularne dla niego efekty i dała mu możliwość normalnego życia w przyszłości.

To tylko dwie spośród setek podobnych historii. A to, czego uczy nas praca w Maltańskim Centrum Pomocy każdego dnia, to to, że nie nam oceniać, czyje życie ma większą, a czyje mniejszą wartość, oraz że każde dziecko w jednakowym stopniu potrzebuje miłości i szacunku.

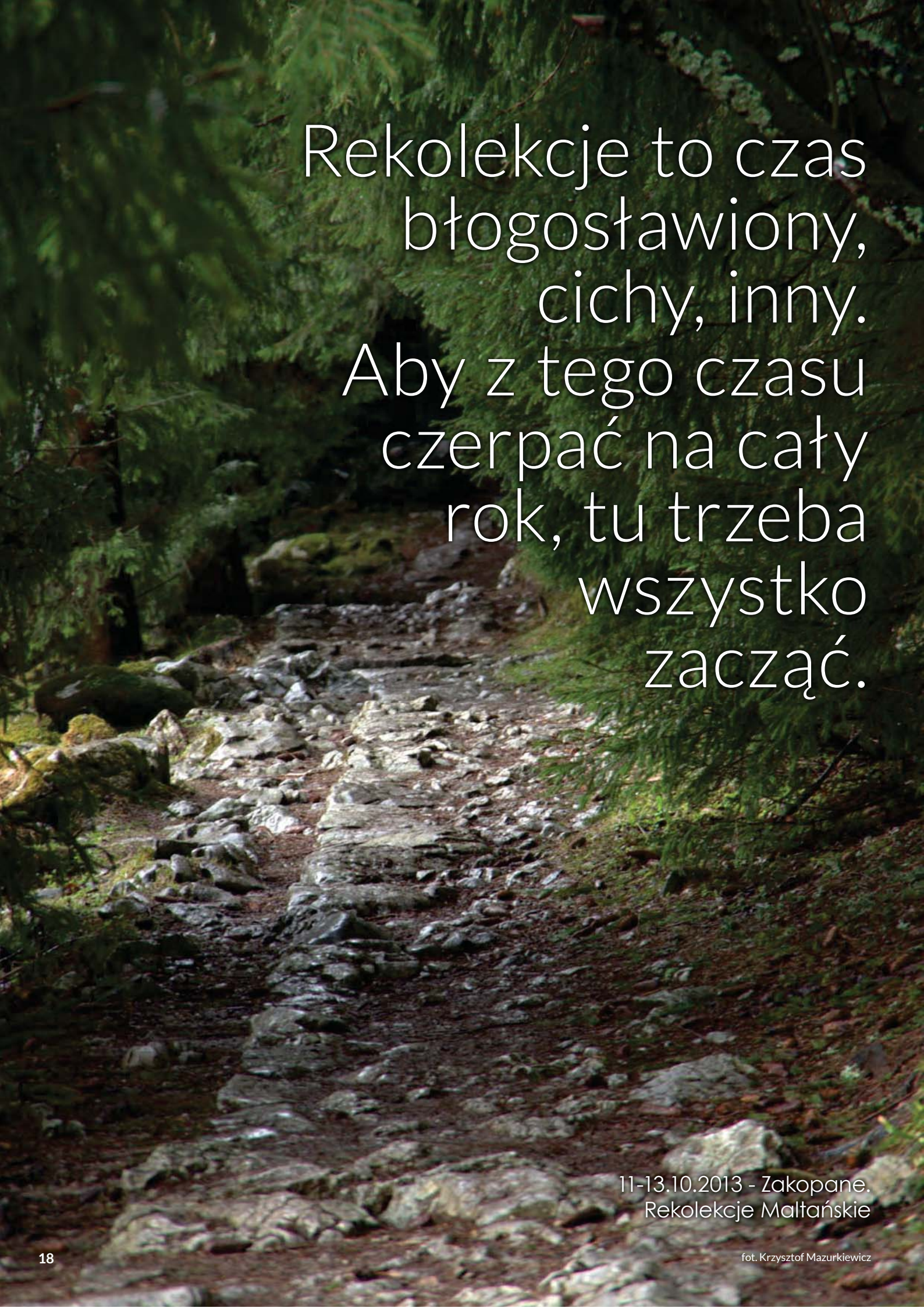


Agata Hiro-Szyba

☎ 30-227, Kraków, Aleja Kasztanowa 4a
☎ 12 424 14 52
✉ biuro@maltanskiecentrum.pl
🌐 www.krakow.zakonmaltanski.pl

Zapraszamy wolontariuszy! Nasze dzieci proszą: pobaw się ze mną!

Kontakt: Aleja Kasztanowa 4a; 30-227 Kraków
Tel. 12 424 14 40 rejestracja oraz 12 424 14 52 sekretariat i dyrekcja Centrum
www.maltanskiecentrum.pl

A photograph of a stone path winding through a dense forest. The path is made of irregular, grey stones and is flanked by lush green trees and foliage. The lighting is soft, creating a serene atmosphere.

Rekolekcje to czas
błogosławiony,
cichy, inny.
Aby z tego czasu
czerpać na cały
rok, tu trzeba
wszystko
zacząć.

11-13.10.2013 - Zakopane.
Rekolekcje Maltańskie

Rekolekcje Maltańskie

Zakopane 11.10–13.10.2013

Zacznijmy od końca. Jako wieloletni wolontariusz jednego z dzieł Zakonu Maltańskiego zastanawiałam się, w czym tkwi przyczyna problemów i zawirowań spotykających nas na każdym kroku. Te rekolekcje odpowiedziały na to pytanie, stając się jednocześnie drogowskazem, jak i gdzie dalej iść. Jeśli Pan Bóg będzie na pierwszym miejscu wszystko będzie na swoim miejscu. Już nieważne, co będzie dalej, ale jeśli nie zaczniemy od modlitwy i zapatrzenia się w Najświętszy Sakrament, to cała nasza praca będzie budowaniem na piasku i pierwsza lepsza burza zdmuchnie nas z powierzchni ziemi. Nasze dzieła musimy budować na fundamencie wiary, umacniać zaprawą modlitwy i Słowa Bożego. Dlatego rekolekcje maltańskie to tak naprawdę początek – jeśli tu będzie nasze Źródło, to wystarczy sił na cały rok pracy.

Credo kredą – te słowa przyświecały nam podczas wieczornych rozważań.

Wierzę... Kreda kojarzy się ze szkołą. W wierze nie można się zatrzymać, ciągle trzeba się uczyć jej na nowo, ona musi w nas dojrzewać, kto stoi ten się cofa..

Kochaj bliźniego swego jak siebie samego. Kochaj Panów Chorych, współpracowników, powolną kasjerkę w sklepie i sąsiada. Ale jak to zrobić, jeśli czasem siebie nienawidzimy. Skąd wtedy czerpać wzorce, jak kochać innych? A może siebie pokochać? Gdzie, jeśli nie w górach dostrzeżesz swą wyjątkowość. Wiktorówki, Polana Rusinowa.. Ostre granie szczytów, drzewa skąpane w jesiennych barwach, oświetlone najpiękniejszymi promieniami słońca, które można było sobie tylko wymarzyć na ten październikowy weekend. To wszystko dla mnie. To dla mnie Sam Bóg to stworzył, żeby cieszyć moje oko. Taki prezent musi być prezentem

z miłości. Jeśli On mnie tak bardzo kocha, to co stoi na przeszkodzie, aby też siebie pokochać?

A gdybyśmy się już całkiem pogubili, to samo miejsce naszych noclegów nasuwa nam pewien drogowskaz: Księżówka. W 1997 roku był tu Jan Paweł II – najbliższy nam święty, pokazujący jak żyć w naszych czasach, nie jak 300 czy 500 lat temu, tylko dziś, z całym dobrem i złem obecnego świata.

Rekolekcje to czas błogosławiony, cichy, inny. Aby z tego czasu czerpać na cały rok, tu trzeba wszystko zacząć. Nie mogło więc zabraknąć rzeczy niezwykłych, niecodziennych, które staną się źródłem wspomnień. Pisaliśmy ikony – niezwykle sposób modlitwy na drewnianej deseczce, gdy wśród kolorowych farb budzi się w nas czyste i niewinne dziecko. Aby bronić wiary musimy mieć często jasne argumenty – dlatego powinniśmy wiedzieć, jak mocno i pięknie spleta się wiara z nauką. W niedzielę, braliśmy udział w niezwykle ciekawej konferencji z pogranicza kosmologii, fizyki i ... życia codziennego. Od rzeczy niezwykłych-początku świata, kosmosu, gwiazdy, doszliśmy w naszych dociekaniach do pytań o działanie kuchenki mikrofalowej, co dzieje się w gotowanym jajku, czy włączonym telefonem jesteśmy w stanie zakłócić urządzenia pokładowe samolotu. Rzeczy wielkie i małe-wszystkie są niezwykle.

Za ten czas modlitwy i umocnienia: Bóg zapłać wszystkim tym, bez których rekolekcje nie mogłyby się odbyć. Za to wszystko Chwała Panu!

Tekst: Agnieszka Skowrońska
Zdjęcia: Małgorzata Szatan, Marek Grzymowski



Akcja „Nakrętka”

Pomysł narodził się w 2010 roku i polegał na zbieraniu plastikowych nakrętek od butelek – tak, by zebrane z ich odsprzedaży pieniądze, można było przekazać na pokrycie kosztów rehabilitacji konkretnego dziecka. Małgorzata Murawska była pierwszą beneficjentką tej akcji. Urodziła się z przepukliną mózgową – rdzeniową, nie mówi i nie chodzi. Ma także wrodzoną łamliwość kości, co niestety wymagało już niejednej interwencji ortopedycznej. Kiedy zaczynała się akcja Małgosia miała 10 lat. W czasie roku szkolnego 2010 / 2011 nakrętki dla niej zbierano w kilkudziesięciu szkołach, restauracjach, zakładach pracy i prywatnych domach w całym Radomiu. **Już w pierwszym miesiącu zebrano 980 kg!** Z zebranych pieniędzy udało się sfinansować pierwszy w życiu wyjazd całej rodziny (czyli także rodziców i starszego brata) na turnus rehabilitacyjny i to nad morze. Jak wspomina inicjatorka akcji, Dorota Izbicka: „Małgosia Murawska jest dzieckiem rehabilitowanym przeze mnie od 10 lat. Na przestrzeni tych lat zmieniła się z dziecka wystraszonego i zamkniętego w sobie, w pogodną, uśmiechniętą dziewczynkę. Bardzo lubi przytulać się do znajomych osób – szczególnie do dzieci. Cieszy się z odwiedzin i wizyt. Dobrze czuje się wśród dzieci. Lubi obserwować ich zabawy. Chociaż nie potrafi mówić, świetnie wie, co chce przekazać lub o co zapytać. Stara się to przedstawić na migi. Denerwuje się kiedy „rozmówca” nie potrafi zrozumieć o co konkretnie chodzi i nie pozwala zbyć się byle czym. Bardzo ważne jest dla niej to, aby wszystko leżało na swoim miejscu. Pilnuje aby przedmioty były odkładane na należne im miejsce. Zauważa każdy paperek i pokazuje żeby go sprzątnąć. Ma bardzo dobrą pamięć – pamięta o różnych wydarzeniach i potrafi „wrać” do nich po upływie długiego czasu”.

Akcja ta odbiła się szerokim echem w Radomiu, będąc dobrą reklamą dla działań spod znaku maltańskiego krzyża. Do drzwi siedziby Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich przy ulicy Miłej 17 w Radomiu wciąż pukali kolejni ludzie oferując pomoc i przynosząc nabierane nakrętki. Dorota Izbicka, została nominowana do honorowej nagrody Prezydenta miasta „Dobroczyńca Roku 2011” i w ocenie komisji wygrała, pokonując kilkanaście innych inicjatyw.

Ponieważ akcja ta bardzo ładnie rozwijała się, w roku szkolnym 2011 / 2012 nakrętki zbieraliśmy już na rzecz trójki dzieci – były nimi: Hanna Pastuszka (sześciolatka dziewczynka chora na autyzm wczesnodziecięcy. Od trzeciego roku życia regularnie uczęszcza na terapię. Aby lepiej funkcjonować musi być objęta terapią: psychologiczną, logopedyczną pedagogiczną, muzykoterapią, hipoterapią i integracją sensomotoryczną); Jan Ozimek (roczny chłopiec z wodomózgowiem. Do tej pory przeszedł trzy operacje. Potrzebuje codziennej rehabilitacji i kosztownego leczenia); Kamil Turek (ma cztery lata, urodził się z mózgowym porażeniem dziecięcym. Ma czterokończynowy niedowład spastyczny. Kamilek wymaga codziennej, kosztownej rehabilitacji ruchowej, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne oraz zaopatrzenia w drogi specjalistyczny sprzęt rehabilitacyjny).

Wraz z trwaniem akcji zgłaszano do objęcia pomocą coraz więcej dzieci. W roku szkolnym 2012 / 2013 zapadła decyzja, żeby na kolejną trójkę dzieci nie zbierać – tak jak dotąd – przez cały rok szkolny, lecz przez semestr; w ten sposób w czasie drugiego semestru pomoc trafi do kolejnej trójki dzieci. Obecnie zakończyliśmy pomoc dla Zuzanny Zawiszy (pięcioletniej dziewczynki z dużą wadą wzroku – jest dzieckiem słabowidzącym. Przeszła również operację serca. Aby lepiej funkcjonować musi być objęta ciągłą rehabilitacją i leczeniem); oraz rodzeństwa: Zuzanny i Jakuba Pawlików. Zuzia Pawlik jest trzy i pół letnią dziewczynką z chorobą nowotworową. Dziewczynka bardzo słabo widzi i wymaga stałej opieki oraz bardzo kosztownego leczenia i drogich leków. Jakub Pawlik natomiast ma dziesięć lat. Jest chłopcem chorym na nowotwór z lewostronnym niedowładem kończyn. Również i on potrzebuje rehabilitacji i zaopatrzenia ortopedycznego.

Została prowadzona kolejna 6-miesięczna edycja (luty-lipiec 2013) zbiórki nakrętek na rzecz dwójki dzieci: Bartłomieja Kowalczyka i Aleksandry Mróz oraz 19-letniej Angeliki Biskup.

Nie byłoby tej akcji i jej sukcesu bez ogromnej liczby wolontariuszy, którzy zaangażowali się i stają na każde wezwanie do przewożenia, czy ładowania korków. Należy tu szczególnie wymienić p. Grzegorza Figurę i p. Andrzeja Sałatę – podopiecznego radomskiego Ośrodka „Pomocy Maltańskiej”. Nie byłoby jej również bez zaangażowania setek ludzi, którzy decydują się zbierać nakrętki z myślą o pomocy potrzebującym, a także proboszcza radomskiej parafii Matki Bożej Miłosierdzia ks. prałata Wiesława Taraski, który od lat nieodpłatnie udostępnia nam garaż na terenie parafii na naszą działalność charytatywną.

Tekst: Robet Wiraszka

Śląski Oddział Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich. Promocja i organizacja wolontariatu – Pomoc Maltańska

Oprócz działań na rzecz społeczności osób potrzebujących, ubogich, czy niepełnosprawnych ważnym zadaniem dla śląskich maltańczyków jest ratownictwo. Zależy nam, aby na jak najszerszą skalę propagować ideę ratowania życia ludzkiego, szczególnie wśród ludzi młodych. Do tego potrzeba jednak całych szeregów wolontariuszy.

Dlatego z dużą radością przyjęliśmy fakt, że jako Śląski Oddział Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie wygraliśmy konkurs o udzielenie dotacji z budżetu Miasta Katowice na **promocję i organizację wolontariatu-Pomoc Maltańska**.

Teren działania, który wyznaczyliśmy nowym wolontariuszom: ochrona życia i zdrowia ludzkiego są niezwyklej wagi. Jeśli mają dobrze uczyć jak ratować ludzkie życie sami muszą być dobrze wyszkoleni. Dlatego też przeprowadziliśmy cały cykl specjalistycznych szkoleń, które obejmowały:

- warsztaty komunikacji interpersonalnej
- szkolenie z zakresu prawa o wolontariacie
- szkolenie z psychologii społecznej i procesów poznawczych, ze szczególnym uwzględnieniem uczenia się
- szkolenie z zakresu pierwszej pomocy



Tak przygotowani wolontariusze podjęli **działania promujące zdrowie pod hasłem „Ty też możesz uratować ludzkie życie!”** Prowadzą aktualnie zajęcia profilaktyczno-edukacyjne z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej w przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych na terenie miasta Katowice. Brali również udział w Dniach Osób Niepełnosprawnych oraz Dniach Organizacji Pożarządowych, w trakcie których przeprowadzali bezpłatnie pokazy pierwszej pomocy. Projekt ten również jest współfinansowany ze środków budżetu Miasta Katowice.

Tekst: Ilona Świerad

Charytatywna kuchnia w ARCE w Radomiu

Charytatywna Kuchnia dla Dzieci i Młodzieży od 2010 r. realizuje program dożywiania dzieci i młodzieży skierowany do blisko 400 osób, finansowany przez gminę miasta Radomia w wymiarze 1 zł za posiłek na osobę dziennie – resztę musimy zdobyć sami. Przy uruchamianiu kuchni spośród członków Zakonu zaangażowani byli: ks. A. Tuszyński, G. Izbiński i R. Wiraszka – a obok wymienionych także: P. Gieryński, W. Starowieyski, J. Meysztowicz, I. Caillot, J. Mycielska, ks. L. Brzezina i J. Skarbek – Borowski. Wymagania Sanepidu spowodowały, że konieczne było nie tylko wyburzenie i przesunięcie części ścian działowych, podparcie stropu czy stworzenie nowych ciągów komunikacyjnych – ale także konieczne było zerwanie podłogi i wybranie 98,5 tony ziemi spod części budynku tak, by móc w powstałym w ten sposób 3,5 metrowym wykopie zrobić piwnice na magazyny. Konieczne było także: podłanie fundamentów, wykonanie murów oporowych, wylanie podłóg i stropu, zbudowanie dwóch nowych klatek schodowych: wewnętrznej i zewnętrznej oraz wszystkich prac wykończeniowych. Bardzo dużą ilość czasu i sił poświęcił temu remontowi ks. Andrzej Tuszyński. Sala stołowa udekorowana jest emblematem krzyża maltańskiego. Obecnie wydaje około 400 posiłków dziennych i oprócz doraźnego dokarmiania dzieci i młodzieży przychodzących na zajęcia w Arce, wydaje i rozwozi posiłki dla 12 placówek w mieście, które zajmują się opieką nad młodzieżą.

Tekst: Robert Wiraszka

Ćwiczenia kadetów Maltańskiej Służby Medycznej

Korpus Kadetów Maltańskiej Służby Medycznej oddziału Kęty został powołany do istnienia we wrześniu tego roku. Grupa młodych ludzi z zapałem ćwiczy udzielanie pierwszej pomocy i przygotowuje do działalności socjalnej. **Dnia 22 października 2013 uczestniczyli w pokazie pierwszej pomocy w Domu Samotnej Matki im. Emilii Wojtyłowej w Wadowicach.** Ich wyjazd był poprzedzony ćwiczeniami, aby mogli jak najlepiej spełnić swoje zadanie. Od samego początku Korpus Kadetów prężnie działa dzięki determinacji, jaką okazują sami wolontariusze.

Dziękujemy siostram zakonnym prowadzącym Dom za zaproszenie i ciepłe przyjęcie.

Tekst: Małgorzata Szatan, Maltańska Służba Medyczna Oddział Kęty



Ćwiczenia kadetów MSM, fot. Fatima Łabuda

„...wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili...”
Hospicjum Domowe św. Tomasza Ap. w Sosnowcu

Początek działalności Hospicjum to rok 1996r. Pierwsze spotkanie organizacyjne odbyło się w parafii św. Tomasza Ap. w Sosnowcu z inicjatywy: proboszcza ks. Jana Szkoca, kilku lekarzy dr M. Hanuszkiewicz, dr A. Kopia, mgr Małgorzaty Czapli.

W maju 1997r. nastąpiła rejestracja w Sądzie Rejonowym w Katowicach, w 1998r. otrzymaliśmy propozycję dyr. Caritas ks. S. Wyporskiego o nieodpłatnym korzystaniu z lokalu w stacji Caritas, w 1998r. zarejestrowaliśmy w Wojewódzkim Wydziale Zdrowia NZOZ Hospicjum św. Tomasza Ap. Rok 1999 to rok podpisania pierwszego kontraktu z NFZ na świadczenia z zakresu opieki paliatywnej, a w 2007r. uzyskany został status organizacji pożytku publicznego.

Po kilku latach korzystania ze stacji Caritas i po negocjacjach z Prezydentem Miasta Sosnowca, w których również brałam udział jako wice-prezes Zarządu, otrzymaliśmy lokal w centrum miasta. Został on wyremontowany dzięki naszym wypracowanym środkom finansowym. Mieści się w nim biuro, Poradnia Opieki Paliatywnej, pokój pielęgniarek, sala konferencyjna, w której odbywają się szkolenia, zebrania lekarsko-pielęgniarskie, zebrania wolontariuszy, a raz w miesiącu msze św. celebrowane przez naszych kapłanów.

Pozyskanie nowego lokalu pozwoliło nam bardziej rozwinąć działalność, ułatwiło nam kontakt z rodzinami zgłaszającymi chorych do opieki oraz poprawiło komfort pracy całego zespołu hospicyjnego, w skład którego wchodzi lekarze różnych specjalności, pielęgniarki, psycholodzy, pracownicy biurowi, rehabilitanci, wolontariusze niemedyczni.

Biorąc pod uwagę fakt opieki nad ponad 100 chorymi i nie mając wystarczającego kontraktu z NFZ na świadczenia usług dla tych wszystkich chorych, można powiedzieć, że bardzo wiele świadczeń wykonywanych jest wolontaryjnie.

Dzięki zaangażowaniu całego zespołu staramy się pozyskiwać środki pieniężne poprzez propagowanie idei hospicyjnej, mającej coraz większą świadomości i zrozumienie społeczeństwa. Pozyskiwanie środków poprzez: organizowanie w parafiach zbiórki pieniężnych za przyzwoleniem księży proboszczów, organizowanie w ramach kampanii społecznej „Pola Nadziei, Marszu Nadziei ulicami miasta z udziałem uczniów, przedszkolaków, wszystkich hospicjantów, pracowników i sympatyków, dokonywanie odpisów 1% od podatków oraz dobrowolnych wpłat na konto hospicjum, zbiórki podczas koncertów charytatywnych - gościli u nas m.in. Edyta Geppert, Stanisław Sojka, zespół Raz, Dwa, Trzy. Koncerty organizowane przez ks. Pawła Sobierajskiego oraz aktorkę Teatru zagłębie Panią Elżbietę Laskiewicz, odbywające się corocznie w Teatrze Zagłębia i w Klubie im. J. Kiepury w Sosnowcu pozyskiwanie sponsorów z różnych firm - nie sposób wymienić wszystkich.

Opieka duszpasterska.

Dzięki zaangażowaniu kapłanów ks. Jana Szkoca, ks. dr Pawła Sobierajskiego, ks. Andrzeja Sobaszka, ks. Jacka Furtaka, ks. Witolda Janusa organizujemy modlitewne dni skupienia, msze święte kwartalne dla tych „co odeszli”, jak i dla ich rodzin.

Jeden raz w roku odprawiana jest uroczysta msza święta w Katedrze Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu, którą celebruje J.E. Ksiądz Biskup Grzegorz Kaszak.

Również jeden raz w roku Hospicjum zabezpiecza medycznie pielgrzymów udających się w pieszej Zagłębiowskiej Pielgrzymce do Częstochowy.

W ubiegłym roku, w październiku obchodziliśmy 15 rocznicę istnienia naszego domowego Hospicjum. Mimo borykania się z trudnościami, mamy w planie (co zresztą jest konieczne) budowę hospicjum stacjonarnego. W chwili obecnej brak nam na ten cel należytych środków pieniężnych. W razie konieczności umieszczania chorych w hospicjum stacjonarnym, korzystamy z dobroci i uprzejmości hospicjów w Katowicach, Jaworznie i w Będzinie.

Moja praca w Hospicjum Sosnowieckim trwa już 10 lat. Opiekuję się stale kilku lub kilkunastoma chorymi głównie z chorobami nowotworowymi, starając się ulżyć ich cierpieniu fizycznemu i duchowemu oraz dając wsparcie i pocieszenie również rodzinie, przy nadchodzącym „godnym” odejściu ich bliskich. Z racji swojej specjalizacji wykonuję także konsultacje neurologiczne. Wizyty lekarskie zwykle odbywają się raz w tygodniu, ale w przypadkach pilnych i koniecznych „od zaraz”.

Muszę tu zaznaczyć, że współpraca lekarsko – pielęgniarska, a także z wolontariuszami niemedykami, jest bardzo dobra dzięki dużemu zaangażowaniu i osobowości członków wspólnoty hospicyjnej.

Zwalczając ból fizyczny i duchowy chorego, stwarzając przyjazną atmosferę choremu i jego rodzinie, zapewniając opiekę w tak trudnej dla nich sytuacji życiowej, staramy się pokazać, że hospicjum to nie „umieralnia” lecz godne odchodzenie na miarę Człowieka wierzącego w Boskie Miłosierdzie.

Skład Zarządu Hospicjum Sosnowieckiego(II kadencja):
mgr Małgorzata Czapla – Prezes Zarządu
lek. Ewa Mężyk – Wiceprezes Zarządu

mgr. Beata Bandura – Skarbnik Zarządu
lek. Marzena Swoboda – Dzideczek – Sekretarz Zarządu
Andrzej Klimczak – Członek Zarządu

Tekst: Ewa Mężyk –
lekarz hospicyjny, Sosnowiec, 19.09.2013r.

IV manewry maltańsko – strażackie



fot. Wojciech Gołąbek

W dniach od 4 do 6 października na terenie gminy Porąbka odbyły się IV manewry maltańsko – strażackie. Dzięki gościnności władz gminy 11 drużyn wraz z organizatorami stacjonowało na terenie LKS Czaniec. Całość manewrów została zaplanowana, zorganizowana i przygotowana przez wolontariuszy Maltańskiej Służby Medycznej oddział Kęty oraz OSP Dankowice. Manewry poprzedził panel naukowy poprowadzony przez członków Zakonu Maltańskiego, jak również zarządu Fundacji Maltańskiej Służby Medycznej. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło również władz samorządowych, przedstawicieli zarządu PSP, jak i dykcji Bielskiego Pogotowia Ratunkowego, z którym nasz oddział ściśle współpracuje.

W nocy uczestnicy manewrów wzięli udział w zdarzeniu mnogim przygotowanym na zamkniętym terenie parafii w Czańcu. W sobotę drużyny musiały zmierzyć się z pięcioma zadaniami, które były fachowo oceniane przez sędziów.

Wieczorem w sobotę odbyło się podsumowanie manewrów, zaś w rozdaniu nagród pomogli Prezes Zarządu Maltańskiej Służby Medycznej oraz członek Powiatowego Zarządu PSP w Oświęcimiu, którzy byli obecni na podsumowaniu.

Podczas manewrów odbyła się rejestracja dawców szpiku. Odpowiedzieliśmy na apel przyjaciół z Maltańskiej Służby Medycznej z Krosna, którzy poinformowali nas o nagłej chorobie Burmistrza Jedlicze. Aktualnie trwa akcja poszukiwania dla niego dawcy szpiku.

Wśród wielu atrakcji przygotowanych dla gości znalazło się zwiedzanie elektrowni Żar, próba umiejętności na



strzelnicy sportowej, zaś wieczornej imprezie integracyjnej przygrywała Kapela Śtyry. Dla zwycięskiej drużyny dyrektor bielskiego pogotowia ufundował nagrodę w postaci uczestnictwa w IX Zimowych Międzynarodowych Mi-strzostwach w Ratownictwie Medycznym w styczniu 2014 roku w Szczyrku.

Całość manewrów zakończyliśmy wspólną mszą świętą w niedzielę, którą odprawił kapelan oddziału MSM Kęty Ks. Mikołaj Szczygiel. Po wspólnej modlitwie i błogosławieństwie zespoły powróciły do domów.

Dziękujemy wszystkim sponsorom, dzięki którym mogliśmy uświetnić tę imprezę, zaś zespołom za przyjęcie zaproszenia i udział w manewrach. Z tego miejsca pragnę podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w przygotowanie manewrów.

Tekst: Mariusz Zawada

Komendant Maltańskiej Służby Medycznej o. Kęty

Maltaniada

Pod tą nazwą kryje się spotkanie dla osób niepełnosprawnych organizowane przez Ośrodek Pomocy Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” w Radomiu przy współpracy Imperial Tobacco. Dotychczas odbyły się trzy edycje Maltaniady (2010, 2011, 2012)

Spotkanie adresowane jest przede wszystkim do osób ze znaczną niepełnosprawnością ruchową, czyli osób niesamodzielnych w zaspokajaniu podstawowych czynności dnia codziennego, chociaż udział w niej mogą brać także osoby z lżejszymi stopniami niepełnosprawności. Dobór tej zasadniczej grupy determinuje jednak cały program i idee spotkania.

Przed wszystkim chodzi o to, by ci chorzy ludzie mieli możliwość wyjść z domu i spędzić dzień na świeżym powietrzu w ciekawie zorganizowanym dniu. O tym, jak to jest ważne, niech świadczy chociażby taki fakt, że uczestnicy imprezy są przez radomski Ośrodek Pomocy przywożeni busami nie tylko z Radomia i okolic, ale także spod

Łży, Kielc, Tomaszowa Mazowieckiego, Nowego Miasta czy Dębina. Dzieje się tak dlatego, że w ich okolicach nikt takich spotkań dla nich nie organizuje...

Program adresowany jest zarówno dla osób niepełnosprawnych, jak i dla ich opiekunów. Część zajęć odbywa się dla obu tych grup, zaś do części zajęć obie grupy rozdzielamy. Razem wszyscy oglądają i uczestniczą w prezentacjach nowości do rehabilitacji czy też urządzeń ułatwiających życie (np. schodofazów). Razem jedzą posiłki, zwiedzają Jedlnię, razem śpiewają karaoke i przy ognisku. Jednak gdy nadchodzi czas zajęć z pierwszej pomocy dla osób niepełnosprawnych, dla ich opiekunów, wolontariusze „porywają” naszych podopiecznych na pokazy dogoterapii czy hipoterapii. Jeśli jest ładna pogoda odbywają się przejażdżki w saniach ciągniętych przez konie z pobliskiej stadniny. Chcemy, by każdy znalazł coś dla siebie – mógł poszerzyć swoją wiedzę z zakresu opieki nad chorym, ale też nie zapominał, że najlepszym lekarstwem jest niewymuszony uśmiech i zwykła serdeczność.

W sumie udaje nam się zorganizować zajęciami cały dzień. A kiedy przychodzi czas pożegnania, padają pytania – dlaczego mamy spotkać się dopiero za rok?

Tekst: Robert Wiraszka

Przekazanie sprzętu do Knuruwa

W dniu 3 listopada 2013 Śląski Oddział Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich przekazał dla parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Knurówie dwa wózki, dwa chodziki oraz dwie pary kul. Sprzęt z Maltańskiego Ośrodka w Katowicach odebrał ks. Piotr Larysz, wikariusz tejże parafii oraz inicjator kampanii społecznej „Wkręć się w pomaganie”.

Warto wspomnieć, że mieszkańcy Knuruwa oraz wolontariusze Fundacji aktywnie włączają się w kampanię społeczną.

Cieszymy się, że Knurów jest kolejnym śląskim miastem, gdzie możemy służyć potrzebującym.

Tekst: Marek Grzymowski



Podpis foto, fot. Pracownicy Ośrodka



fot. arch. fundacji

Maltański wyjazd do Warszawy z niepełnosprawnymi



Wyjazd do Warszawy, fot. Małgorzata Szatan

W dniach 5-6 czerwca odbył się wyjazd podopiecznych i wolontariuszy do Warszawy.

Głównym powodem przyjazdu śląskiej grupy był Jubileuszowy Charytatywny Koncert w Filharmonii Narodowej. Muzyka, jak i występ poszczególnych artystów wywołał w nas niesamowite emocje i niezapomniane wrażenia. Koncert był swoistą muzyczną wędrówką: słuchać mogliśmy muzyki poważnej, jazzu, a także muzyki współczesnej. Na scenie wystąpili Gary Guthman, trębacz, Stanisław Drzewiecki, światowej klasy pianista, Konstanty Wileński, pianista-wirtuoz, kompozytor znany na całym świecie.

Pobyt w Warszawie był również szansą, aby odwiedzić Zamek Królewski, Muzeum Fryderyka Chopina, Muzeum Powstania Warszawskiego. W tak napiętym programie był również czas na spacer po Krakowskim Przedmieściu, dojście do Grobu Nieznanego Żołnierza czy Pałacu Prezydenckiego.

Wyjazd nie mógłby się odbyć bez wsparcia i życzliwości: Pani Agnieszki Willenberg, Pana Sławomira Willenberga, Pani Doroty Skoczylas, Pana Przemysława Delesa.

Tekst: Marek Grzymowski

III Konkurs dla Darczyńców.

W sobotę, 29 czerwca na terenie sklepu SIMPLY w Katowicach odbył się III Konkurs dla Darczyńców. Klienci, którzy ofiarowali produkty żywnościowe, wzięli udział w specjalnym konkursie, w którym główną nagrodę – bezpłatny udział w kursie pierwszej pomocy – wygrała Aleksandra Węglarz z Katowic. Serdecznie gratulujemy! Pragniemy dodać, że **przekazane produkty, ok. 350 kg żywności, zostały przekazane na organizację IX Maltańskiego Obozu Integracyjnego dla Osób Niepełnosprawnych w Szczryzycu.**

Serdecznie dziękujemy:

- Darczyńcom, za okazaną hojność
- Dyrekcji Sklepu, Panu Pawłowi Partyce za zrozumienie potrzeb naszych podopiecznych
- wolontariuszom za wielką pomoc i służbę.

Tekst: Marek Grzymowski

Ćwiczenia służb ratunkowych - Katowice

Dnia 18 czerwca 2013 roku na 302 kilometrze autostrady na trasie Opole - Katowice odbyły się ćwiczenia służb ratunkowych. Za zgodą Wojewody Śląskiego Zygmunta Łukaszczyka, w porozumieniu z Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego oraz z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad przygotowano pozorację zdarzenia masowego- zderzenia autokaru z cysterną przewożącą substancję łatwopalną.

W ćwiczeniach wzięli udział strażacy z Państwowej Straży Pożarnej (PSP) oraz z Ochotniczej Straży Pożarnej, podstawowe i specjalistyczne Zespoły Ratownictwa Medycznego z Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, Policja, a także zespół psychologów i duchowni.

Maltańska Służba Medyczna została poproszona o realne zabezpieczenie medyczne manewrów. Zespół Maltańskiej Karetki stawił się na komendzie PSP Katowice i wraz z organizatorami ćwiczeń przejechał w kolumnie na miejsce pozoracji. Przez cały czas trwania manewrów nasz zespół czuwał nad zdrowiem i życiem osób uczestniczących w ćwiczeniach.

W imieniu członków zespołu oraz całej Maltańskiej Służby Medycznej dziękujemy organizatorom za tak wielkie zaufanie i możliwość uczestniczenia i współpracy podczas tak dużych manewrów.

Tekst: Olga Żochowska,



Ćwiczenia służb ratowniczych, fot. Piotr Kaczmarek

V Maltański Koncert Charytatywny

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich

POZNAŃ

6 grudnia 2013 roku godz. 19, Aula Uniwersytecka
Saleem Abboud ASHKAR - fortepian
Łukasz Borowicz - dyrygent
Orkiestra Filharmonii Poznańskiej

Johannes Brahms
Koncert fortepianowy nr 1 op. 15 d-moll
Bedřich Smetana
Moja ojczyzna (fragmenty): Wyszehrad, Wełtawa, Šárka

PAKIET SPONSORSKI

Sponsor Strategiczny – min. 20 000 zł

W ramach tego pakietu oferujemy:

- zamieszczenie logo Sponsora Strategicznego na zaproszeniach i plakatach
- publiczne podziękowanie Sponsorowi Strategicznemu przed rozpoczęciem Koncertu
- możliwość postawienia banneru z logo Sponsora Strategicznego w holu Filharmonii Poznańskiej
- 8 bezpłatnych biletów na Koncert

Sponsor – min. 5 000 zł

- zamieszczenie logo Sponsora na zaproszeniach i plakatach
- 4 bezpłatne bilety

Czcigodne Damy, Szanowni Konfratry, Szanowni Państwo,

Filharmonia Poznańska oraz Związek Polskich Kawalerów Maltańskich już po raz piąty organizują „Maltański Koncert Charytatywny”, który odbędzie się w Poznaniu w dniu 6 grudnia 2013 roku.

Dochód z tego Koncertu będzie przekazany na wyposażenie nowego obiektu Centrum Pomocy Maltańskiej „Komandoria” w Poznaniu. Obiekt ten został już formalnie oddany do użytku, 24 czerwca odbyło się jego uroczyste otwarcie z udziałem JE Ks. Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, Wiceprezydenta Miasta Poznania Pana Tomasza Kayzera, Wicewojewody Poznańskiego Pana Przemysława Paci oraz Ambasadora Zakonu Maltańskiego w Polsce Pana Vincenzo Manno. W najbliższych tygodniach rozpoczyna w nim działalność lekarze – wolontariusze

kontynuujący dzieło Specjalistycznej Przychodni Onkologicznej „Pomoc Maltańska” w Poznaniu, która przez ostatnie 20 lat przyjęła ponad 87 tysięcy pacjentów. W budynku będą też działały warsztaty terapii zajęciowej dla osób niepełnosprawnych oraz Maltańska Służba Medyczna. Obecny rok jest rokiem wyjątkowym – obchodzimy 900-lecie Zakonu Maltańskiego, 20-lecie wspomnianej Przychodni oraz planujemy V Maltański Koncert Charytatywny w Poznaniu.

Z przyjemnością informujemy, że patronat nad Koncertem objęli:

JE Albrecht Freiherr v. Boeselager,

Wielki Szpitalnik Zakonu Maltańskiego

JE Ksiądz Arcybiskup Stanisław Gądecki,

Metropolita Poznański,

JE Vincenzo Manno,

Ambasador Zakonu Maltańskiego w Polsce,

Pan Marek Woźniak,

Marszałek Województwa Wielkopolskiego,

Pan Ryszard Grobelny,

Prezydent Miasta Poznania

JM prof. dr hab. Bronisław Marciniak,

Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,

JM prof. dr hab. Jacek Wysocki,

Rektor Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

Będziemy wdzięczni za pomoc w pozyskiwaniu sponsorów na Koncert. Zapraszamy też do udziału w nim (zaproszenia i bilety będą dystrybuowane w listopadzie). Na obecnym etapie z przyjemnością informujemy, że sponsorami strategicznymi Koncertu będą:

W imieniu współorganizatorów,

Jerzy Baehr

Wiceprezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich

Osoba do kontaktu: Magdalena Gosk- Buczkowska,
tel.: 796-291-091,

e-mail: magdalena.buczkowska@zakonmaltanski.pl

KRAKÓW

24.11.2013, godz. 19.00

Aula Akademii Muzycznej Florianka
przy ul Basztowej 8 w Krakowie

Strategiczny sponsor BANK BZ WBK

Sponsorzy: ASPEN, MARR - Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego, Kancelaria Domański, Zakrzewski, Palinka

Wystąpią:

Zespół barokowy Andrzeja Zawiszy

Georg Philipp TELEMANN (1681-1767)

Suite a-moll Overture, Les Plaisirs, Air à l'Italien, Menuett I&II,

Réjouissance, Passpied I&II, Polonaise

Michaela Koudelkova - flet prosty

Monika Boroni - skrzypce

Agata Habera - skrzypce

Elżbieta Stonoga - altówka

Dariusz Żurawek - wiolonczela

Łukasz Madej - kontrabas

Andrzej Zawisza - klawesyn

Sopran - Edyta Piasecka

Baryton - Michał Kutnik

Przy fortepianie - Kristina Szeluszenko

Aria Figara 'Non piu andai' z opery „Wesele Figara” W.A. Mozarta

Duet „La ci darem la mano” z opery „Don Giovanni” W.A. Mozarta

G.Verdi „traviata” aria Violetty „E strano”

Duet Violetty i Germonta z II aktu opery Traviatta G. Veriego

Emmerich Kalman „Ksiezniczka Czardasza” Czardasz Sylvy

Jerry Bock „Gdybym był bogaczem” z musicalu „Skrzypek

na dachu”

Szanowni Państwo,

W imieniu własnym oraz podopiecznych fundacji prowadzonych przez Zakon Maltański w Polsce zwracam się z prośbą o przekazanie naszej organizacji 1% z Państwa podatku. Pieniądze, które wpływają na konto naszej fundacji, która ma status OPP, każdego roku przeznaczane są na prowadzenie dzieł, których wykaz znajdziecie Państwo na naszej stronie.



**ZAKON MALTAŃSKI
POLSKA**

Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich

**1% MOŻE RATOWAĆ ŻYCIE
KRS 0000174988**

pobierz nasz baner ze strony 1procent.zakonmaltanski.pl i prześlij go dalej!

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, będący częścią Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego zwanego Rodyjskim i Maltańskim, założony w 1921 r. działający na emigracji w czasach komunistycznych, został ponownie reaktywowany w Polsce w roku 1990 i od tamtej pory konsekwentnie realizuje misję Zakonu.

Aktualnie, dzięki darczyńcom i pracy członków Związku oraz wolontariuszy, funkcjonuje 6 Ośrodków Pomocy dla Osób Niepełnosprawnych (Kraków, Poznań, Katowice, Radom, Olsztyn, Warszawa), Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom w Krakowie, 14 Placówek Służby Medycznej, Szpital w Barczewie, Przychodnia Onkologiczna - Maltańskie Centrum Pomocy Komandoria i Warsztaty Terapii Zajęciowej dla Osób Niepełnosprawnych w Poznaniu oraz Domy Pomocy Społecznej w Szydaku i Puszczykowie. Ponadto w ciągu roku realizowanych jest szereg innych programów pomocowych. Łącznie, każdego roku, stałą pomoc otrzymuje ponad 2187 osób a dodatkowo doraźną około 14251 osób. Ponadto tysiące godzin przepracowali ochotnicy Maltańskiej Służby Medycznej.

Zakon Maltański od blisko 1000 lat opiekuje się chorymi i ubogimi, jest najstarszą instytucją charytatywną na świecie i pierwowzorem wszystkich akcji humanitarnych. W tym roku przypada szczególna rocznica 900 lat wydania bulli papieskiej, nadającej suwerenność Zakonowi, tak od władzy świeckiej, tak i kościelnej. Z tej okazji, 4 czerwca br. odbył się uroczysty, jubileuszowy koncert w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

W imieniu całego Zakonu Maltańskiego w Polsce i podopiecznych, proszę o wsparcie prowadzonych przez nas dzieł charytatywnych Waszym 1%.



Z wyrazami szacunku
Aleksander Tarnowski – Prezydent

**ZWIĄZEK POLSKICH KAWALERÓW
MALTAŃSKICH SUWERENNEGO
RYCERSKIEGO ZAKONU SZPITALNIKÓW
ŚWIĘTEGO JANA JEROZOLIMSKIEGO
ZWANEGO RODYJSKIM I MALTAŃSKIM**
Zarejestrowany w Krakowie 22 maja 1999
NIP: 676-21-19-263, REGON: 357053209
Adres: al. Kasztanowa 4a, PL - 30-227 Kraków
www.zakonmaltanski.pl
Adres koresp.: ul. Jagorzewska 17
PL - 00-730 Warszawa
e-mail: kancelaria@zakonmaltanski.pl

ORGANIZACJE POWOŁANE PRZEZ ZPKM DO DZIAŁANIA W DUCHU ZAKONU

**FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW
MALTAŃSKICH „POMOC MALTAŃSKA”
W POZNANIU**
Organizacja Pożytku Publicznego
NIP: 782241693, KRS: 0000207523,
REGON: 639644725
ul. Świętojańska 1, PL - 61-113 Poznań
www.wielkopolska.zakonmaltanski.pl
tel. +48 61 879 41 50
jerzy.baehr@zakonmaltanski.pl

**MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY
„KOMANDORIA” W POZNANIU**
Adres: PL - 61-113 Poznań, ul. Świętojańska 1
tel. +48 61 879 41 50
Bank: Kredyt Bank PBI SA II Oddz. Poznań
Wpłaty w PLN: 17 1500 1201 1212 0001 0458 0000

**DOM POMOCY MALTAŃSKIEJ
W PUSZCZYKOWIE**
ul. Dworcowa 16 PL - 62-041 Puszczykowo
www.puszczykowo.zakonmaltanski.pl
Pelowski Jerzy
tel./fax +48 61 819 44 66
maltadom@wp.pl
PKO SA
59 1240 6595 1111 0000 5624 6599

**WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ
W POZNANIU**
ul. Miaszkowska 128/132
PL - 60-184 Poznań
www.wtpoznan.zakonmaltanski.pl
Anna Hojda-Nowak
tel/fax +48 61 868 15 67
wtpoznan@pomocmaltanski.pl

**FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW
MALTAŃSKICH „POMOC MALTAŃSKA”
W WARSZAWIE**
NIP: 5252292602, KRS: 0000174988, REGON: 015610149
ul. Jagorzewska 17 lok. 5,
PL - 00-730 Warszawa
www.mazowsze.zakonmaltanski.pl
kom. +48 502 680 565
slawomir.willenberg@wp.pl

**POWIATOWY SZPITAL POMOCY
MALTAŃSKIEJ p.w. Bł. GERARDA
W BARCZEWIE**
ul. Niepodległości 9
PL - 11-010 Barczewo
www.barczewo.zakonmaltanski.pl
Kudła Ryszard
kom. +48 796 003 389
tel. +48 89 514 14 72
szpital@szpitalmaltanski.pl
PKO BP S.A. Oddział 2 w Olsztynie
89 1020 3613 0000 6102 0072 8642

**DOM POMOCY SPOŁECZNEJ „MICHAŁA
ARCHANIOŁA” W SZYLDAKU**
ul. Gdańska 14, PL - 14-106 Szydłak
www.szydlok.zakonmaltanski.pl
Burdalski Robert
fax +48 89 647 65 65
e-mail: szyldak@dps.pl
PKO BP S.A. Oddział 1 w Ostródzie
89 1020 3613 0000 6102 0072 8642

**MALTAŃSKI OŚRODEK POMOCY
W WARSZAWIE**
ul. Jezierskiego 7 PL - 00-457 Warszawa
Stachura Barbara
tel. +48 22 625 63 08
fax +48 22 625 50 38
osrodek.warszawa@pomocmaltanski.pl

**MALTAŃSKI OŚRODEK POMOCY
W POZNANIU**
ul. Słowackiego 42/1
PL - 60-825 Poznań
Mankiewicz Maciej
tel/fax +48 61 841 14 25
osrodek.poznan@pomocmaltanski.pl

**MALTAŃSKI OŚRODEK POMOCY
W KATOWICACH**
ul. Powstańców 21
PL - 40-039 Katowice
Ciesielska Magdalena
tel/fax +48 32 785 86 68
osrodek.katowice@pomocmaltanski.pl

**MALTAŃSKI OŚRODEK POMOCY
W RADOMIU**
ul. Miła 17, PL - 26-600 Radom
Mazurkiewicz Maria
tel/fax +48 48 363 22 82
osrodek.radom@pomocmaltanski.pl

**MALTAŃSKI OŚRODEK POMOCY
W OLSZTYNIE**
ul. Kopernika 47, PL - 10-512 Olsztyn
Wrąbel-Derlacz Iwona
tel/fax +48 89 534 06 76
osrodek.olsztyn@pomocmaltanski.pl

**FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW
MALTAŃSKICH W KRAKOWIE**
NIP: 6772368111, KRS: 0000410254, REGON:
122532627
Al. Kasztanowa 4a, PL - 30-227 Kraków
www.malopolska.zakonmaltanski.pl
tel. +48 602 681 752
krzysztof.moczurad@zakonmaltanski.pl

**MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY,
NIEPEŁNOSPRAWNYM DZIECIOM I ICH
RODZINOM**
Al. Kasztanowa 4a, PL - 30-227 Kraków
www.krakow.zakonmaltanski.pl
Reczek Ewa
tel. +48 12 424 14 52
fax +48 12 424 14 59
biuro@maltańskiecentrum.pl
PKO BP SA,
35 1020 2892 0000 5202 0250 1260

**A. MALTAŃSKI OŚRODEK WCZESNEJ
INTERWENCJI**
Reczek Ewa
tel. +48 12 424 14 52
tel. +48 12 424 14 40
pomoc@maltańskiecentrum.pl

I. PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO DLA
DZIECI, MŁODZIEŻY I ICH RODZIN
tel. +48 12 424 14 40

II. PORADNIA LOGOPEDYCZNA
tel. +48 12 424 14 40

III. OŚRODEK REHABILITACJI DZIENNEJ DLA DZIECI
tel. +48 12 424 14 40

I. PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO DLA OSÓB
Z AUTYZMEM DZIECIĘCYM
tel. +48 12 424 14 40

**B. NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE
SPECJALNE ZWIĄZKU POLSKICH
KAWALERÓW MALTAŃSKICH**
Banach-Kociołek Grażyna
tel. +48 12 424 14 51
fax +48 12 424 14 59
przedszkole@maltańskiecentrum.pl

**FUNDACJA MALTAŃSKA SŁUŻBA
MEDYCZNA**
NIP: 9542729392, KRS: 0000388805, REGON: 242452370
ul. Powstańców 21, PL - 40-039 Katowice
www.msm.zakonmaltanski.pl
tel/fax +48 32 785 86 68
kom. +48 694 484 529
prezes@fmsm.pl

SIEDZIBA ZAKONU I AMBASADY

**SOVEREIGN MILITARY ORDER of MALTA
MAGISTRAL PALACE**
Via Condotti 68, IT - 00187 Rome
www.orderofmalta.int
tel. +39 06 67581.1
fax +39 06 6797202
info@orderofmalta.int

**AMBASADA ZAKONU MALTAŃSKIEGO
W POLSCE**
JE Pan Vincenzo Manno
ul. Bracka 22/13, PL - 00-028 Warszawa
www.ambasada.zakonmaltanski.pl
Skrytka Poczтовая 12
PL - 00-950 Warszawa
tel/fax +48 22 827 25 46
ambasada@zakonmaltanski.pl

**AMBASADA RP przy STOLICY
APOSTOLSKIEJ i ZAKONIE MALTAŃSKIM**
Piotr Nowina-Konopka
Via dei Delfini 16 int. 3, IT - 00186 Roma
www.ambasada.zakonmaltanski.pl
tel. +39 06 699 41 968
fax +39 06 699 09 78
watykan.amb.sekretariat@msz.gov.pl